VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 53)**

z dnia 29 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 53)

29 czerwca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Puławach pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację dyrektora Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach na temat pracy instytutu, zadań, prowadzonych badań, zagrożenia suszą oraz problemów gospodarowania zasobem wody w rolnictwie;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strat w rolnictwie spowodowanych zjawiskiem suszy, w szczególności dotyczącej sektora paszowego, wielkości i formy pomocy rolnej;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat struktury, zadań oraz problemów instytutów badawczych podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi ze szczególnym uwzględnieniem wdrożeń i współpracy z praktyką rolniczą;

– informację przewodniczących podkomisji stałych i nadzwyczajnych Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przebiegu i stanie prac.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **prof. dr hab. Wiesław Oleszek** dyrektor Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **prof. dr hab. Małgorzata Korbin** dyrektor Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach wraz ze współpracownikiem, **prof. dr hab. Teresa Doroszewska** zastępca dyrektora IUNG -PIB ds. naukowych w zakresie badań nad produkcją roślinną, **prof. dr hab. Stanisław Krasowicz** zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych w zakresie badań środowiskowych, **prof. dr hab. Jan Kuś** przewodniczący prezydium Rady Naukowej IUNG-PIB, **Barbara Jóźwicka-Kozak** główny księgowy IUNG-PIB, **prof. dr hab. Andrzej Doroszewski** członek Rady Naukowej IUNG-PIB, kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB, **prof. dr hab. Mariusz Matyka** kierownik Zakładu Systemów i Ekonomiki Produkcji Roślinnej IUNG-PIB, **dr Grzegorz Siebielec** kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB, **prof. dr hab. Antoni Faber** pracownik naukowy Zakładu Biogospodarki i Analiz Systemowych IUNG-PIB, **Zdzisław Szwajgier** doradca ekonomiczny w Delegaturze Najwyższej Izby Kontroli w Lublinie, **Krzysztof Gałaszkiewicz** dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Dziewulski** dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, **Andrzej Ryl** prezes Zarządu Lubelskiego Rynku Hurtowego SA w Elizówce, **Mirosław Łuska** prezes Zarządu Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikiem oraz **Janina Madoń** członek Zarządu Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska -Brzost i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam serdecznie pana ministra, który za chwileczkę do nas dołączy. Witam pana dyrektora Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, pana profesora Wiesława Oleszka oraz wszystkich gości, zgromadzonych w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich w Puławach.

Stwierdzam kworum.

W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy cztery punkty. Punkt pierwszy – informacja dyrektora Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa na temat pracy instytutu, zadań, prowadzonych badań, zagrożenia suszą oraz problemów gospodarowania zasobem wody w rolnictwie. Punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strat w rolnictwie spowodowanych zjawiskiem suszy, w szczególności dotyczącej sektora paszowego, wielkości i formy pomocy rolnej. Trzeci temat – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat struktury, zadań oraz problemów instytutów badawczych podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi ze szczególnym uwzględnieniem wdrożeń i współpracy z praktyką rolniczą. Ostatni temat dzisiejszego posiedzenia to informacja przewodniczących podkomisji stałych i nadzwyczajnych Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przebiegu i stanie prac.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Jeszcze parę kwestii organizacyjnych. Miałbym prośbę, żeby mówić do mikrofonów – całe nasze wyjazdowe posiedzenie Komisji jest nagrywane i dlatego jest to bardzo ważne, aby mówić do mikrofonów. Kolejna kwestia organizacyjna – prosiłbym, żeby się przedstawiać, aby później można było wszystko odtworzyć.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. O wypowiedź na temat pracy instytutu, zadań i prowadzonych badań proszę pana dyrektora instytutu, profesora Wiesława Oleszka.

Dyrektor Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Dzień dobry państwu. Serdecznie państwa witam jako gospodarz tego obiektu i jako dyrektor Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Jest to chyba pierwsze spotkanie, na którym sejmowa Komisja rolnictwa gości w naszych podwojach. Muszę powiedzieć, że jest nam z tego powodu bardzo miło i czujemy się bardzo wyróżnieni z tytułu państwa wizyty. Jeszcze raz bardzo serdecznie państwa witam.

Pozwólcie państwo, że w swoim i państwa imieniu przywitam kilka osób, które chciałbym wyróżnić.

Witam pana ministra Ryszarda Zarudzkiego; wprawdzie pana ministra, niestety, na razie z nami nie ma, ale za chwilę tu dotrze.

Witam pana ministra Krzysztofa Ardanowskiego, który nie po raz pierwszy przybył do naszego instytutu; często u nas bywa. Bardzo serdecznie witamy.

Bardzo serdecznie witam pana przewodniczącego Komisji rolnictwa Sejmu RP, pana Jarosława Sachajko; mieliśmy już okazję się poznać. Bardzo serdecznie witam państwa w naszych murach.

Bardzo serdecznie witam pana Krzysztofa Gałaszkiewicza, dyrektora Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Serdecznie witam pana Krzysztofa Dziewulskiego, dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i pana Andrzeja Ryla, prezesa Lubelskiego Rynku Hurtowego w Elizówce.

Proszę państwa, chciałem szczególnie serdecznie powitać jeszcze jedną osobę. Otóż chciałem powitać naszego posła pochodzącego z Puław, pana profesora Krzysztofa Szulowskiego z zaprzyjaźnionego Państwowego Instytutu Weterynarii. Panie profesorze, serdecznie witamy.

Proszę troszeczkę przygasić światło.

Proszę państwa, w prezentacji, którą przygotowałem, chciałbym państwu przybliżyć Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Nie wiem, na ile jest on państwu znany, ale chciałbym w dużym, telegraficznym skrócie – ponieważ obszar zainteresowań insty-

tutu jest bardzo szeroki, a nie mamy zbyt wiele czasu – przybliżyć państwu nasze działania. Chciałbym w swoim wystąpieniu państwa przekonać, że jest to najlepszy instytut agronomiczny w Polsce, dlatego że zajmuje się ważną dziedziną, jaką jest rolnictwo; a rolnictwo spełnia w naszej gospodarce bardzo ważną funkcję.

Na pierwszym slajdzie widzicie państwo, że zamieściłem tu logo instytutu, ale obok widzicie państwo również logo HR Excellence in Research. Logo zostało nam niedawno nadane przez Komisję Europejską. Oznacza ono, że jesteśmy przyjaznym instytutem i spełniamy wszystkie kryteria, proponowane w Unii Europejskiej dla tego typu jednostek. W kraju działają w tej chwili 22 jednostki, które mogą się posługiwać tym logo.

Mamy również prawo do posługiwania się drugim logo, które zostało nadane instytutowi – jest to logo Środkowo-Europejskiego Centrum Bioenergii (Central European Bioenergy Centre CEBC). Otrzymaliśmy to logo, ponieważ wykonywaliśmy wiele prac na temat bioenergii i dlatego znaleźliśmy się w tej dosyć elitarnej grupie.

Proszę państwa, instytut w Puławach, w którym państwo teraz się znajdujecie, jest najstarszym instytutem naukowym na ziemiach polskich, bowiem został założony w 1862 r. jako Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny. Był to okres narodowych zrywów; m.in. także młodzież, która uczyła się w instytucie, poszła do powstania. Po powstaniu styczniowym instytut został zamknięty; został utworzony instytut rosyjski z rosyjską kadrą, który trwał do 1917 r. W 1917 r. powstał Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego. A więc jest to najstarsze centrum rolnicze w Polsce i drugie w Europie; od naszego instytutu jest starszy tylko instytut rolniczy w Rothamsted w Anglii (Instytut Naukowy Rothamsted Research). Mam nadzieję, że po moim wystąpieniu nabierzecie państwo takiego przekonania: jeżeli mówimy o nauce rolniczej w Holandii, to myślimy o Wageningen (Wageningen University& Research Centre); jeśli mówimy o Anglii, to myślimy o Rothamsted, a jeśli mówimy o nauce rolniczej w Polsce, to myślimy – IUNG.

Bardzo krótko o organizacji instytutu. Posiadamy jedenaście zakładów naukowych, uformowanych w trzech centrach.

Witamy bardzo serdecznie pana ministra Zarudzkiego.

Te trzy centra to Centrum Systemów i Technologii Produkcji Roślinnej, Centrum Badań Środowiskowych i Klimatu oraz Innowacyjno-Naukowe Centrum Badań Rolniczych. Mamy jedenaście zakładów naukowych plus działy obsługowe.

Jeśli chodzi o kadry, to w tej chwili instytut zatrudnia 308 osób. W ciągu ostatnich pięciu lat zredukowaliśmy zatrudnienie o około 50 etatów. Oczywiście redukcja nastąpiła w sposób naturalny, bez zwolnień grupowych. Z 308 osób 64% jest zatrudnionych w zakładach naukowych, a pozostali pracownicy – w działach obsługi; są to działy obsługi ogólnej i działy obsługi nauki. Ponadto jest dyrekcja i stanowiska samodzielne. W ciągu ostatnich kilku czy kilkunastu lat utrzymujemy stały stosunek kadry naukowej, a także mamy około 29-30 samodzielnych pracowników naukowych; w tej liczbie mieścimy się od paru lat.

Istniejąca w instytucie Rada Naukowa ma uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego w dwóch zakresach: w zakresie agronomi od 1956 r. oraz ochrony i kształtowania środowiska od 1993 r.

Z czego żyjemy, proszę państwa? Ano jak państwo widzicie, nasz budżet jest bardzo zdywersyfikowany. Dotacja Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która była do niedawna jedną z głównych dotacji, w tej chwili w budżecie instytutu stanowi 10,7%. Do niedawna, a właściwie w ciągu ostatnich czterech lat, dotacja zmalała ponad dwukrotnie. To jest główna bolączka instytutu – brak stabilności finansowej. Naprawdę trudno przewidywać, co się stanie i jak kształtować budżet. Natomiast tu widoczne 27% budżetu to jest również dotacja, która jest przyznawana przez Radę Ministrów w ramach tzw. programów wieloletnich. W tej chwili realizujemy kolejny, trzeci program wieloletni instytutu, który rozpoczął się od stycznia 2016 r.

Reasumując: biorąc pod uwagę fakt, że to jest dotacja ministerstwa nauki, to jest dotacja na program wieloletni plus dwie dotacje z ministerstwa rolnictwa na rolnictwo ekologiczne oraz na prowadzony przez nas monitoring suszy – to łącznie mamy około 42-43% budżetu. Resztę musimy sami ściągnąć z rynku w postaci różnego rodzaju dzia-

łań – czy to w postaci projektów krajowych, czy projektów europejskich, czy w postaci wszelkiego rodzaju usług, jakie wykonujemy w stosunku do różnych podmiotów.

W strukturze instytutu posiadamy również osiem Rolniczych Zakładów Doświadczalnych; jak państwo widzicie, są one zlokalizowane w różnych miejscach w Polsce. Ponadto posiadamy jedną spółkę, zlokalizowaną w Jastkowie koło Lublina. W tej spółce generalnie zajmujemy się produkcją chmielu, bo mamy 20 ha chmielu. W spółce możemy w bezpośredni, produkcyjny sposób szacować, jaka jest opłacalność produkcji chmielu w Polsce. Mamy również dwa zakłady w dzierżawie. Jeden to jest zakład w Baborówku, gdzie mamy i swój Rolniczy Zakład Doświadczalny, i część w dzierżawie. Drugi to zakład w Antopolu koło Nałęczowa.

Całkowita powierzchnia gruntów Rolniczych Zakładów Doświadczalnych IUNG-PIB to 4683 ha, 3500 ha użytków rolnych i prawie 2900 gruntów ornych. Są to zakłady, które oprócz funkcji produkcyjnych pełnią dla nas niejako funkcję okna bezpośredniego wdrażania pewnych praktyk rolniczych dla okolicznych rolników.

Cała działalność instytutu jest podzielona na swego rodzaju człony. Są to: program działalności statutowej, Programy Wieloletnie IUNG-PIB, projekty badawcze krajowe i zagraniczne, a także projekty w ramach 7 Programu Unii Europejskiej oraz Horyzontu 2020.

Jeśli chodzi o program działalności statutowej, to jest to realizowany obecnie program pod tytułem „Zrównoważony rozwój produkcji roślinnej i kształtowanie przestrzeni rolniczej Polski". W tym programie wykonujemy szereg doświadczeń, szereg różnych prac, które właściwie zasilają później swymi wynikami Program Wieloletni, wykonywany przez instytut.

Natomiast Program Wieloletni, który teraz mamy na lata 2016-2020, to jest „Wspieranie działań w zakresie ochrony i racjonalnego wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej w Polsce oraz kształtowania jakości surowców roślinnych na lata 2016-2020". Nie jest to typowy program naukowy; jest to raczej program, którego celem jest wspieranie działalności administracyjnej – w szczególności działalności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że często pracujemy jako dodatkowy departament ministerstwa rolnictwa, ponieważ szereg spraw, które wykonuje ministerstwo rolnictwa, jest konsultowanych z naszymi pracownikami lub przesyłanych do oceny pracowników instytutu.

Program Wieloletni jest podzielony na szesnaście zadań i dwa obszary. Główne punkty obszarowe to Obszar I, czyli „Wykorzystanie i ochrona rolniczej przestrzeni produkcyjnej Polski z uwzględnieniem zasad WPR" – tu badamy wszystkie wpływy, jakie wywiera Wspólna Polityka Rolna na nasze rolnictwo; natomiast Obszar II to „Wspieranie postępu technologicznego i innowacyjności produkcji roślinnej w Polsce".

Również jesteśmy jako instytut koordynatorem programu „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju". Natomiast wykonawcami programu są inne podmioty, takie jak Instytut Genetyki Roślin, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

Prowadzimy również dwa tematy w tzw. rolnictwie ekologicznym. Są to tematy, które są przyznawane w konkursach, prowadzonych przez ministerstwo rolnictwa. Wspomniane tematy dotyczą głównie doboru odmian zbóż ozimych i zbóż jarych dla rolnictwa ekologicznego i ich przydatności dla przemysłu piekarskiego i makaronowego.

Jedną z agend, która finansuje naukę w Polsce, jest Narodowe Centrum Nauki. Ta agenda właściwie przyznaje fundusze tylko na badania podstawowe; nie wymaga się żadnych aplikacji. W tej chwili prowadzimy dziewięć tematów tego rodzaju; tematy te dostarczają nam głównie dobrych prac naukowych. Dzieje się tak, ponieważ jak wszystkie instytuty – niestety, proszę państwa, muszę o tym powiedzieć – mimo że jesteśmy instytutem o nachyleniu bardzo aplikacyjnym, to w parametryzacji instytutów, która jest przeprowadzana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w przydziałach czteroletnich, jesteśmy oceniani tak samo, jak wszystkie inne instytuty, łącznie z instytutami PAN-owskimi. A zatem tu główną miarą oceny – 60% wagi – są dobre publikacje

naukowe w czasopismach zagranicznych, więc musimy mieć też tę część nauk podstawowych, która dostarcza nam takich prac.

Jesteśmy także mocno zaangażowani w działania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. W programie, który właściwie był przeznaczony tylko dla nauk rolniczych, realizujemy obecnie trzy projekty. Pierwszy projekt to jest nasz temat, który mam przyjemność koordynować – jest to „Wsparcie dla rolnictwa niskoemisyjnego, zdolnego do adaptacji do zmian klimatu obecnie i w perspektywie lat 2030-2050"; naszym partnerem przy realizacji tego tematu są Zakłady Azotowe „Puławy" SA. Myślą przewodnią całego projektu jest zebranie własnych danych na temat emisji gazów cieplarnianych z różnych upraw, dokonywanych z wykorzystaniem nawozów różnego typu. Dla naszego przemysłowego partnera jest to także bardzo ważna informacja, ponieważ damy mu pewną etykietę o wysokości emisyjności; emisyjność nawozów będziemy sprawdzać od momentu ich wytwarzania aż do zastosowania na polu. Oczywiście jest tu też przewidziany szereg praktyk i nawet dzisiaj, równolegle z posiedzeniem, mieliśmy spotkanie z doradcami rolnymi. Był przedstawiany referat, jakie praktyki zamierzamy wdrażać; te praktyki będą uzgadniane i wdrażane również przy pomocy doradztwa rolniczego, ale i w naszych zakładach doświadczalnych. Chodzi tu także o to, abyśmy zebrali swoje własne dane, ponieważ w kraju nie posiadamy tego rodzaju danych, a coraz częściej potrzebujemy ich do różnych raportów do Komisji Europejskiej.

Jesteśmy też zaangażowani jako partner w dwóch innych projektach BIOSTRATEGA, również w dużej mierze dotyczących rolnictwa.

Proszę państwa, oczywiście bardzo szeroką ławą angażujemy się w projekty, organizowane na poziomie europejskim. Poprzednio takie projekty nazywano Programami Ramowymi Unii Europejskiej; są one ogłaszane na poziomie europejskim i też aplikuje się na poziomie europejskim. Muszę powiedzieć, że projektem, który zrobił dużo dobrego w naszym instytucie, jest projekt, który też koordynowałem – projekt PROFICIENCY na 2,8 mln euro. Instytut był jedynym beneficjentem. Ten projekt dał nam olbrzymie możliwości wprowadzenia instytutu w obieg europejski. Efektem tego projektu było właściwie jedenaście innych projektów, w których uczestniczył instytut.

Jeżeli mogę się w tym momencie pochwalić, to tak naprawdę muszę powiedzieć państwu, że cała Lubelszczyzna, wszystkie uczelnie Lublina, posiadały łącznie w 7 Programie Ramowym 34 projekty, a my – mały, trzystuosobowy instytut – mieliśmy 12 projektów. A więc widzicie państwo, jaką aktywność prezentujemy w tej mierze. Są to bardzo ciekawe projekty, dające nam często możliwość rozwoju naszej bazy doświadczalnej, a także pewnych umiejętności, których może nie mamy; ale myślę, że jeśli nas zapraszają do tych projektów, to świadczy to o tym, iż jesteśmy dobrym, rozpoznawalnym *brandem* na poziomie europejskim.

Jeśli chodzi o nowy Horyzont 2020, czyli nowe rozdanie projektowe, to też już odnotowaliśmy spory sukces, ponieważ wygraliśmy projekt pt. „Nowe strategie dotyczące biogospodarki w Polsce". Jest to konkurs tzw. ERA Chair. Dla instytutu oznacza to 2,4 mln euro. W ramach tego projektu chcemy umiędzynarodowić działania instytutu, ponieważ w jednym z filarów tego projektu mamy przewidziane środki na zatrudnienie wysokokwalifikowanych pracowników z krajów europejskich. Już w tej chwili dokonaliśmy tego procesu i mamy pięcioosobowy, bardzo silny zespół, który będzie pracował w IUNG przez najbliższe cztery lata. Bardzo liczymy na to, że będzie to również spory impuls dla rozwoju instytutu.

Jeżeli już się chwalę, to muszę się pochwalić następnym, bardzo prestiżowym projektem, który wygraliśmy wspólnie z kilkoma partnerami europejskimi – jest to projekt „Analizy agro-środowiskowe dla oceny Wspólnej Polityki Rolnej" w ramach Joint Research Centre (JRC, Wspólne Centrum Badawcze). Bardzo się cieszymy z tego projektu; może nie tyle z uwagi na wielkość jego dofinansowania, ale ze względu na to, że będziemy mieć możliwość wglądu właściwie w całą Europę. Dzięki projektowi zobaczymy, jakie były skutki Wspólnej Polityki Rolnej w poszczególnych krajach, a niektóre pakiety projektu będziemy koordynować w instytucie. W związku z tym, że w programie wieloletnim również mamy zapisaną ocenę wpływu WPR na polskie rolnictwo, to będziemy mieli o wiele więcej danych, niż moglibyśmy uzyskać tylko w kraju.

Chciałbym zasygnalizować istnienie jeszcze jednego projektu. Jest to „Ochrona różnorodności gatunkowej cennych przyrodniczo siedlisk na użytkach rolnych na obszarach Natura 2000 w woj. lubelskim" – a więc działamy również dla regionu. Jest to projekt prowadzony w ramach funduszy szwajcarskich.

Ten slajd może pominę, bo to są zestawy publikacyjne.

Proszę państwa, jakie są główne kierunki badań? Do tej pory powiedziałem, w jaki sposób zdobywamy środki, jak się staramy o środki, jak zdobywamy projekty i jakie są to projekty. Teraz chciałbym pokazać, jakie są główne kierunki badawcze.

Głównym kierunkiem badawczym jest gleboznawstwo i kartografia gleb. Wynika to z faktu, że w Puławach była utworzona pierwsza na świecie katedra gleboznawstwa; zresztą została utworzona przez rosyjskiego uczonego Wasilija Dokuczajewa. Od tamtego czasu zostało zebranych mnóstwo informacji i doświadczeń, dotyczących gleb. Myślę, że to do dzisiaj jest też jak gdyby główna domena pracy Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa.

Następne kierunki badawcze to: badania agrometeorologiczne, nawożenie i gospodarka nawozowa; tematyka uprawy roli i gospodarki płodozmianowej, uprawa zbóż, roślin pastewnych i roślin energetycznych; biotechnologia roślin oraz hodowla chmielu i tytoniu, a także wybrane zagadnienia z mikrobiologii rolniczej i biochemii.

Oczywiście jeśli chodzi o gleby, to przełomowym momentem w instytucie była cyfryzacja danych glebowych, jakie mieliśmy na temat Polski. Wszystkie dane, które mieliśmy zapisane przez całe lata, przenieśliśmy do formy cyfrowej i w tej chwili mamy możliwości odtwarzania danych, odtwarzania mapy glebowej właściwie na każdym poziomie – niezależnie od tego, czy to jest kraj, czy województwo, czy gmina, czy nawet jakieś niższe struktury. Są również inne, szerokie możliwości wykorzystania danych cyfrowych.

Po pierwsze mamy dobre instrumenty – tzw. indeksy waloryzacji przestrzeni rolniczej; po złożeniu danych klimatycznych, danych glebowych i danych dotyczących ukształtowania terenu jesteśmy w stanie stworzyć taką mapę, czyli indeks waloryzacji. Mówiąc innymi słowy, jest to możliwość pokazania, jaki jest potencjał czy przydatność poszczególnych regionów kraju dla produkcji rolniczej. Te dane możemy bezpośrednio zderzyć z informacją, jakie mamy plony na danych obszarach. Na podstawie indeksu możemy wyciągać różne wnioski; powiedzmy można np. sprawdzić, dlaczego w jakimś miejscu, mimo że są dobre warunki glebowo-klimatyczne, rolnicy osiągają niskie plony – i jakie są przyczyny tego stanu rzeczy. Wnioskowania może być bardzo dużo; jest to instrument, którym posługujemy się bardzo często.

Następnym, bardzo dużym projektem, który realizowaliśmy – i w dalszym ciągu realizujemy, bo pracujemy nad drugim wydaniem tego projektu – jest projekt „Wydzielanie obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW)". Na pewno państwo się zetknęli z tzw. ONW. Jaka była historia projektu? W momencie, gdy przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, to UE zaproponowała nam 12% pokrycia kraju obszarami o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Dzięki temu, że mieliśmy bardzo dobre dane glebowe i wszelkiego rodzaju inne dane, byliśmy w stanie udowodnić, że jesteśmy w stanie pokryć ponad 50% kraju. A zatem ponad 50% kraju zostało zaliczone do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Jak to się przekłada bezpośrednio na finanse? Ano w ten sposób, proszę państwa – otóż szacujemy, że dzięki uzyskaniu tych ponad 50% co roku do kieszeni naszych rolników trafia około 1,2 mld zł. To są rzeczywiste dane.

W tej chwili pracujemy nad drugim etapem tego projektu, ponieważ warunki brzegowe się trochę zmieniły i od przyszłego roku system będzie modyfikowany. Może nie obronimy tylu procent, ile było do tej pory, czyli tych ponad 50%, ale może obronimy 48-49%. Co się zmieniło? Wypadł nam zupełnie system demograficzny. Obecny system jest oparty w większym stopniu na jakości gleb, na pH gleb i na szeregu innych czynników. W tej chwili mamy projekt prawie gotowy; został złożony w ministerstwie, trwają prace. Jest tu z nami pan dr Grzegorz Siebielec, który bezpośrednio koordynuje projekt. Gdybyście państwo mieli później jakieś pytania odnośnie do projektu, to bardzo proszę.

Przy okazji tych prac udało nam się połączyć mapę glebową Polski z resztą Europy. Jak państwo widzicie na tym slajdzie, z byłych krajów postkomunistycznych jesteśmy właściwie jedynym krajem, który ma dobrze spiętą część glebową z pozostałą Europą.

Jesteśmy też bardzo mocno zaangażowani w wyznaczanie tzw. obszarów OSN, czyli obszarów szczególnie zagrożonych, narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego, co się przekłada na zrzuty do Bałtyku itd., itd. Dodam, że o ile „przy okazji" ONW rolnicy nas bardzo lubią, bo dostają dodatkowe środki do kieszeni, o tyle przy OSN jest trochę inaczej, ponieważ tu trzeba wykonać pewne inwestycje, żeby sprostać europejskim wymogom. A więc przy OSN niekoniecznie nas tak lubią. Moi pracownicy jeżdżą na spotkania w różnych gminach, na spotkania wiejskie, gdzie dosyć mocno i niezasłużenie obrywają za nie swoje winy.

Proszę państwa, pracujemy także nad monitoringiem. Próbujemy nieustannie doskonalić i ciągle wzbogacać bazę naszych danych o polskim środowisku glebowym. Parę lat temu, a właściwie kilkanaście lat temu, gdy byłem we Włoszech, poproszono mnie o krótki referat na temat zanieczyszczenia gleb w Polsce. Gdy pokazałem te mapy – wtedy śp. prof. Henryk Terelak przysłał mi nasze mapy – i pokazałem, jakie mamy zanieczyszczenia różnymi zanieczyszczeniami organicznymi i nieorganicznymi, to mi po prostu nie wierzono. Słuchaczom wydawało się, że pokazuję dane, które są nierzetelne; uważali, że nie potrafimy wykonać poprawnie analiz i dlatego nasze dane są tak niedoszacowane. Okazuje się, że to jest nieprawda. Po iluś tam latach unowocześniliśmy sprzęt, unowocześniliśmy metody i dane są takie same. Dane wskazują na to, że mamy bardzo czyste gleby i 97% naszych gleb to jest gleba prawie dziewicza. Natomiast mamy tylko niektóre ośrodki, gdzie jest duże zagęszczenie przemysłu i tam możemy mówić, że jest pewne zagrożenie. To jest tylko jeden z przykładów, ale takich oznaczeń i danych mamy sporo.

Oczywiście bardzo nas interesują w tej chwili zdalne metody oceny środowiska przyrodniczego, dlatego że oprócz tych danych, które zbieramy bezpośrednio czy to z punktów poboru próbek, czy ze stacji chemiczno-rolniczych, potrzebne są takie instrumenty, które pozwolą nam zdalnie oceniać. Jest to ważne zwłaszcza w przypadku rolnictwa precyzyjnego. Takie badania też w tej chwili prowadzimy.

Degradacja materii organicznej gleby. To jest następny temat, który nas bardzo zajmuje. Można stwierdzić na podstawie danych, jakie posiadamy, że w ostatnich 40 latach straciliśmy około 40% materii organicznej.

Czy tak, panie profesorze? Ile to jest dokładnie?

W każdym razie straciliśmy znaczną zawartość materii organicznej. W związku z tym trzeba podejmować jakieś działania czy to na szczeblu ministerialnym, czy to w ramach stosowania jakichś zachęt dla rolników. Z naszej strony to mogą być tylko wskazania, w jakim kierunku powinny zmierzać podejmowane działania. W każdym razie trzeba podkreślić, że obserwujemy dużą degradację materii organicznej w glebie. Oczywiście ta sytuacja odbija się na plonowaniu.

Następnym działaniem, które też pochłania bardzo dużo naszej energii, jest monitoring suszy. Państwo będziecie zapewne zainteresowani tym tematem. Jest z nami pan prof. Doroszewski, który ma stosowne dane i możemy państwu powiedzieć, jak na dzisiaj wygląda sytuacja.

Na czym polega monitoring suszy? Otóż posiadamy na terenie całego kraju stacje mierzące opad; mamy 466 takich stacji, z czego 50 stacji to nasze własne stacje. Próbujemy z własnych środków, jak również ze środków, które mamy na prowadzenie monitoringu suszy, ustawiać nowe stacje. Nie możemy sobie jednak na wiele pozwolić w tym zakresie – są to dwie-trzy stacje rocznie – ponieważ koszt takiej stacji wynosi 60 tys. zł plus obsługa. Do kosztów samej stacji należy dodać koszt obsługi; obsługa każdej stacji wynosi rocznie ok. 10 tys. zł, ponieważ trzeba do stacji dojechać, trzeba dokupić i wymienić czujniki, trzeba je wyczyścić. Koszt ok. 10 tys. zł za obsługę stacji pomnożony przez 50 naszych stacji to już jest 0,5 mln zł środków, zaangażowanych w same stacje. Staramy się to robić, staramy się kupować stacje z innych projektów; pokazywałem projekt PROFICENCY, z którego kupiliśmy 8 stacji. Z projektu LCAgri – następnego projektu w ramach programu BIOSTRATEG – też kupiliśmy trzy dodatkowe stacje. A zatem kupiliśmy już 11 stacji ze środków własnych.

W pozostałych sytuacjach korzystamy ze stacji IMGW, ze stacji COBORU (Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych). Właściwie w tej chwili każda organizacja,

która ma na swoim terenie stacje meteorologiczne, stara się podłączyć do naszego systemu, żeby jak najbardziej zagęścić liczbę stacji na terenie kraju.

Oczywiście zwrócono nam uwagę na poprzednim spotkaniu, że najmniej stacji jest na Mazowszu. Nie wiem, dlaczego tak się stało, ale wokół Warszawy akurat mamy ich mało. Wszyscy mówią, że wokół ministerstwa brakuje nam stacji; postaramy się może to jakoś w przyszłości rozwiązać. W tej chwili jest zresztą taki trend, że gminy z własnej inicjatywy też zwracają się do instytutu, żeby podać im parametry, jakim powinny odpowiadać stacje i stawiają je – z własnych środków gminnych – u siebie w terenie.

W tej chwili mamy 466 stacji w systemie, przy czym to są stacje opadowe, czyli mierzące opad. Natomiast jest 151 stacji, które mierzą ewapotranspirację.

Jak to działa? Otóż automatycznie, drogą radiową, otrzymujemy z każdej stacji informacje do naszych serwerów. Na podstawie tych informacji budujemy mapę opadową, mapę ewapotranspiracji, a później, po ekstrapolacji, otrzymujemy mapę klimatycznego bilansu wodnego. To jest taka mapa, którą praktycznie co 10 dni publikujemy jako instytut na naszej stronie internetowej. Mapa jest też publikowana w takiej formie, że jest mapą dotyczącą każdej gminy, czyli praktycznie każda gmina może się tutaj znaleźć i zobaczyć, jaki jest w tej chwili stan zagrożenia suszą.

Mam tutaj trochę danych, ale myślę, że nie będę państwa w tej chwili zamęczał danymi i ich analizą. Chciałem tylko powiedzieć, że posługujemy się tzw. indeksami pogodowymi i mamy dane, zbierane na przestrzeni ponad 10 lat. Jeśli spojrzymy na indeksy pogodowe – to jest na 1 lipca 2016 r. – to widzicie państwo, że jeżeli indeks pogodowy jest w przedziale 97-103, to jest to przeciętny indeks, jaki mamy dla wielolecia. Natomiast jeżeli są to indeksy zabarwione na niebiesko, to są powyżej średniej, a na czerwono – powyżej. Jak państwo widzicie, w tym okresie tego roku indeksy były w granicach wartości przeciętnych, czyli niejako nie ma w tej chwili dużego zagrożenia suszą. Jeżeli porównamy te wartości do roku poprzedniego, 2015, to w tym samym czasie dla ziemniaków i kukurydzy mieliśmy już wartości zaznaczone na czerwono; natomiast wszystkie pozostałe indeksy też już były w przedziale poniżej przeciętnej, czyli była to zła sytuacja.

Oczywiście te wskaźniki podajemy też dla poszczególnych upraw w różnych przedziałach czasowych, jak również w poszczególnych województwach. Jak tutaj widzicie państwo, w tej chwili na przykład na czerwono mamy zaznaczone województwo lubuskie i lubelskie, ale to dotyczy niektórych upraw – jęczmienia, głównie owsa. Macie to państwo w materiałach i jeżeli ktoś będzie zainteresowany bliższymi danymi, to proszę dać znać.

Wykorzystujemy również szacunkowe prognozy plonów – na podstawie danych, jakie uzyskujemy. Mogę tylko podkreślić, że w zeszłym roku w stosunku do danych Głównego Urzędu Statystycznego pomyliliśmy się o 2%, jeśli chodzi o zboża. A więc dane, uzyskiwane na podstawie tego systemu, były bardzo zbieżne z tym, co podał GUS. Oczywiście możemy szacować, znając ogólną powierzchnię upraw, jakich plonów i jakiej ilości produkcji możemy się spodziewać w 2016 r.

Przedstawię teraz państwu pokrótce inne obszary badawcze instytutu. Jesteśmy w tej chwili jedyną placówką w kraju, która zajmuje się dwoma bardzo ważnymi roślinami, a mianowicie chmielem i tytoniem. Większość odmian, które w tej chwili znajdują się na naszych polach, to są odmiany wyhodowane w naszym Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Należy również podkreślić, że w ostatnich trzech-czterech latach wykonaliśmy ogromną pracę, ponieważ wyprodukowaliśmy ponad 0,5 mln sadzonek, które zostały bezpłatnie rozdane plantatorom. Są to zdrowe sadzonki, pozbawione wirusów i wiroidów, które można było wysadzić na polu.

Zakład Mikrobiologii, zajmujący się chorobami zbóż i mikroorganizmami glebowymi, jest zarazem zakładem, który produkuje i rozprowadza na rynku szczepionkę z rizobiów.

Prowadzimy doradztwo nawozowe. Na naszej stronie internetowej jest parę rodzajów ogólnie dostępnych wersji doradztwa nawozowego. Rolnik może to sobie ściągnąć i wprowadzając dane z własnego pola jest w stanie uzyskać informację, co powinien zrobić.

Jesteśmy też instytutem, który z racji ustawy jest zobligowany do oceny substancji, wspomagających żyzność gleby. Oznacza to, że każda substancja, którą jakaś firma chce wprowadzić na rynek w postaci substancji podnoszącej żyzność gleby, w tej chwili powinna najpierw zostać zgłoszona do instytutu. W IUNG najpierw prowadzimy analizy

chemiczne, potem robimy badania ekotoksykologiczne i dopiero na tej podstawie ministerstwo rolnictwa może ewentualnie dopuścić daną substancję do sprzedaży na rynku.

Chciałbym także powiedzieć kilka słów o Zakładzie Biochemii. Jest to zakład, który w dużej mierze zajmuje się badaniami podstawowymi, ale też zajmuje się jakością płodów rolnych. Zakład zajmuje się głównie chemią, a mówiąc dokładniej – wszystkim, co znajduje się w roślinie, czyli chemią związków naturalnych. Warto podkreślić, że robi to na bardzo dobrym poziomie; jest to zakład, który jest rozpoznawany właściwie w całej Europie.

Inne obszary badawcze to rolnictwo ekologiczne, o czym już wspominałem. Mamy obiekt, który jest prowadzony już przez kilkanaście lat w tym samym miejscu, a więc posiadamy sporo danych na ten temat. Byliśmy liderem klastra Dolina Ekologicznej Żywności, który obejmował województwa ze ściany wschodniej; wiele firm, które należały do tego klastra, bardzo skorzystało na uczestnictwie w klastrze.

Oczywiście – doświadczenia z biomasą, bioenergią i biogospodarką. W ub. r. na potrzeby projektu, o którym mówiłem wcześniej, czyli BIOECON-u, utworzyliśmy Zakład Biogospodarki i Analiz Systemowych. Mam nadzieję, że po dwóch-trzech latach powinniśmy się stać bardzo znaczącym centrum biogospodarki w Polsce.

Jeden z naszych zakładów jest zlokalizowany we Wrocławiu. Jest to zakład, który od dłuższego czasu zajmuje się herbologią i zachwaszczeniem upraw, jak również wykorzystaniem różnych pestycydów.

Są również dwa zakłady, zajmujące się typowo technologiami uprawy – roślin zbóż i roślin pastewnych. Tu są sprawdzane odmiany w różnych regionach Polski i ich przydatność do różnych systemów uprawowych.

Jeżeli chodzi o wydawnictwa, to publikujemy bardzo wiele pozycji, które są bezpośrednio przydatne doradztwu rolniczemu. Chciałbym podkreślić to, o czym mówiłem na początku – ministerstwo nauki ocenia nas na podstawie prac, które są publikowane w czasopismach zagranicznych, mających duży impakt faktor. Natomiast ta nasza praca znajduje się zupełnie poza jakąkolwiek oceną; właściwie w systemie parametryzacji instytutów nie odgrywa żadnej roli. To nas też trochę boli i zgłaszaliśmy w tej kwestii swoje uwagi do ministerstwa rolnictwa, ponieważ uważamy, że trzeba coś z tym zrobić. Ta sfera działalności instytutu, czyli upowszechnianie wiedzy, powinna być lepiej doceniana, ponieważ na tę pracę musimy poświęcić naprawdę bardzo dużo czasu.

Jak wygląda współczesny IUNG? Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat inwestycji, jakie zostały wykonane w ostatnich latach. Mianowicie tu widzimy nasz oddział wrocławski; to jest nowy budynek zakładu we Wrocławiu. A to jest nasz ośrodek w Puławach; jest położony na działce na zapleczu miejsca, gdzie państwo jedliście obiad. Tak mniej więcej ta działka wyglądała we wrześniu 2013 r., a tak wygląda dzisiaj. Jest to bardzo nowoczesny budynek, high-tech, na bardzo wysokim poziomie. Do nowego budynku przenieśliśmy z pałacu wszystkie laboratoria, które do tej pory były tutaj zlokalizowane. Budynek wygląda naprawdę imponująco. Dużą część środków przeznaczyliśmy na dosprzętowienie budynku, a więc w tej chwili nasze instrumentaria są na poziomie naprawdę europejskim.

Oczywiście IUNG to jest także to miejsce, w którym jesteśmy w tej chwili. Troszczymy się o zachowanie obiektu dziedzictwa narodowego i polskiej kultury, o rewitalizację pałacu i budynków ogrodowych. Muszę powiedzieć, że zgodnie z ustawą jest to nasza własność, a w związku z tym, że jest to nasza własność, jesteśmy praktycznie zdani na własne środki. Tu nam nikt finansowo nie pomaga. To wszystko, co państwo widzicie, jest utrzymywane z budżetu instytutu. Oczywiście korzystamy ze środków zewnętrznych w postaci projektów, ale każdy projekt, nawet projekty dotyczące ściany wschodniej, wymagają wkładu własnego – i to zwykle dużego wkładu własnego. W ciągu ostatnich pięciu-sześciu lat ten wkład był paromilionowy. Zrobiliśmy dużo prac na terenie pałacu, jak również zbudowaliśmy nowe centrum.

Pałac oczywiście jest otwarty, pomimo że jest naszą własnością. Jest otwarty dla miasta, jest otwarty dla turystów. Wiele się dzieje na terenie pałacu, odbywają się tu różne imprezy. Jak państwo widzicie, na tym slajdzie pozwoliłem sobie przedstawić różne imprezy okolicznościowe. Tu mamy w pięknej oprawie coroczne orszaki Trzech Króli,

które kończą się na naszym dziedzińcu. Niedawno obchodzono studziesięciolecie uzyskania praw miejskich przez Puławy; wystawiono tu operę Mozarta „Czarodziejski flet". Wkrótce odbędą się Światowe Dni Młodzieży; będą także na terenie pałacu w Puławach. Podkreślam, że nikt nas w tej materii nie dotuje, to wszystko jest utrzymywane z naszych własnych środków instytutu.

Dziękuję państwu bardzo za uwagę. Jeśli są jakieś pytania czy potrzebujecie państwo dodatkowych informacji, to bardzo proszę – są tu ze mną koledzy, specjaliści w poszczególnych branżach, którzy mogą państwu przybliżyć pewne kwestie w detalach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Chciałem jeszcze zapytać o drugą część tematu, czyli o gospodarowanie zasobami wodnymi w rolnictwie. Czy ktoś z państwa może na ten temat coś więcej powiedzieć?

Przewodniczący prezydium Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Proszę państwa, jeżeli chodzi o problemy związane z gospodarką wodną w rolnictwie, to większość z nich zależy od gatunku gleby. Jeśli spojrzelibyśmy na zapas wody użytecznej dla roślin w warstwie gleby od 0 do 150 cm, to na glebach lekkich zapas wody wynosi 100-150 mm, a na glebach ciężkich jest to około 300-350 mm.

Co można zrobić poprzez działania rolnicze? Co rolnik może zrobić? Z jednej strony to jest chociażby zwiększenie zawartości glebowej materii organicznej. Oczywiście nie jest to proste i szybkie. Wymaga to racjonalnego działania przez wiele lat i wtedy osiągnie się drobny efekt w postaci 0,1-0,2% zawartości, ale to już wyraźnie zwiększa pojemność wodną gleby.

Istotne jest utrzymanie odpowiedniej zasobności gleby w potas, ponieważ potas w znacznym stopniu steruje gospodarką wodną w roślinie, a ubogich gleb mamy 40%.

Kolejnym elementem jest chociażby zadbanie o właściwą budowę profilu glebowego – zwłaszcza tam, gdzie jest nadmierne zagęszczenie warstwy, szczególnie warstwy podornej. Tam są rośliny słabo ukorzenione; a zwiększenie głębokości ukorzenienia roślin to znowu jest o 30-40 mm większa pula wody, którą mogą wykorzystać rośliny.

Kolejnym elementem jest odpowiedni dobór upraw; a przede wszystkim w rejonach o słabszych glebach, o mniejszych opadach chodzi o zwiększenie w miarę możliwości udziału ozimin w strukturze zasiewów.

Kolejnymi elementami, które mogą pomóc, są bezorkowe techniki uprawy roli z mulczowaniem powierzchni gleby resztkami pożniwnymi; szczególnie w roślinach sianych w szerokim rozstawie rzędów chroni to międzyrzędzia przed stratami wody. Mamy w tej chwili taką sytuację na polach, gdzie po orce wysiano kukurydzę, która w tej chwili zwiera łany. Gleba jest bardzo wyschnięta, zagęszczona.

A więc jest to cały kompleks działań; rolnik stosując te działania może w pewnym zakresie zniwelować skutki suszy, ale nie wyrówna oczywiście stanu wód. Może uzyskać kilkanaście milimetrów, czyli wynik jednego opadu. Oczywiście są kolejne elementy, jak dotrzymanie terminów agrotechnicznych, zadbanie o równomierne zagęszczenie łanów. Ważne jest wykorzystanie wszystkich elementów, które warunkuje racjonalna gospodarka.

Natomiast jeżeli chodzi o stan aktualny...

Nie wiem, panie dyrektorze, czy mówić o monitoringu suszy?

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Generalnie woda leży w zasięgu i w zakresie działalności Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego; głównie na użytkach zielonych. Generalnie o wodzie z punktu widzenia agrotechniki i tego wszystkiego, co możemy zrobić, żeby niejako przytrzymać wodę opadową, mówił przed chwilą pan prof. Kuś.

Natomiast w tej chwili pokażemy państwu, jak wygląda obecna sytuacja, jeżeli chodzi o tegoroczną suszę. To są najnowsze dane, dane na dzisiaj.

Członek Rady Naukowej IUNG-PIB, kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Proszę państwa, można powiedzieć, że w tym roku susza zaczęła się dosyć szybko i wystąpiła głównie w północno-zachodniej części kraju. Pokazujemy komunikaty co 10 dni. Można powiedzieć, że susza przesuwa się w kierunku południowo-wschodnim. Pomiędzy pierwszym a drugim okresem była duża różnica w ubytku wody, bo wyniosła aż 22 mm. Spowodowało to, że susza ma większy zasięg. Pomiędzy 10 czerwca a 20 czerwca ubytek już nie był tak duży i wyniósł 4 mm.

Na tym slajdzie porównujemy 2016 r. i 2015 r. z tego względu, że w zeszłym roku rzeczywiście była duża susza. Widzimy, że w tym roku na razie jest lepiej.

Susza przede wszystkim występuje na glebach lekkich i bardzo lekkich i o tym trzeba pamiętać; na glebach średnich i ciężkich susza nie występuje.

Jeżeli chodzi o uprawy, to tu mamy zboże jare. Susza występuje w dziesięciu województwach. Już nie będę państwu czytał, jakie to są województwa; to jest ta druga tabelka. Proszę tylko zwrócić uwagę, że w województwie pomorskim, kujawsko-pomorskim aż 75% gmin jest zagrożonych suszą. To jest dużo. W województwie wielkopolskim – 50% gmin, w zachodniopomorskim – 40%. W sumie 19% gmin w Polsce jest z suszą, ale jeżeli chodzi o grunty orne, stanowi to 4,2%.

Jest to ostatni komunikat, z ostatnich dni. Widzimy, że susza już zmniejszyła zasięg o 224 gminy, to jest o 9 punktów procentowych. A tu jest sumaryczny wynik suszy od 1 kwietnia do 20 czerwca. Z tego wynika, że w niektórych województwach, w woj. kujawsko-pomorskim, zagrożenie jest duże. W sumie jest 507 gmin z suszą.

Co to w ogóle oznacza – susza? Oczywiście każdy deficyt wody to jest susza. Powoduje to spadek plonów. W naszych obliczeniach oznacza to 20% obniżki plonu w skali gminy z powodu suszy w stosunku do średnich, wieloletnich warunków pogodowych. W niektórych wypadkach jest 19% obniżki plonu i ludzie są niezadowoleni, że my nie wykazujemy suszy. Niestety, musimy się trzymać ustawy, a próg jest dosyć wyśrubowany.

Zboża ozime. Widzimy, że zasięg suszy jest podobny. Nie będę już tego szczegółowo omawiać. W każdym razie obecnie jest 281 gmin z suszą, co stanowi 11% gmin w Polsce. Znów województwa kujawsko-pomorskie i pomorskie wiodą prym w tej klasyfikacji.

Krzewy owocowe. Susza występuje w 247 gminach, to jest prawie w 10% gmin. Obecnie też susza występuje w krzewach owocowych. Tutaj mamy wynik sumaryczny, który niewiele się różni. Truskawki – mieliśmy suszę w dwóch okresach w 182 gminach, to jest 7% gmin Polski. Następna uprawa, w której występuje susza w ostatnim okresie, to rośliny strączkowe. W truskawkach susza już nie występuje, a występuje w roślinach strączkowych.

Można powiedzieć, że susza w tym roku wystąpiła wśród zbóż jarych, ozimych, krzewów owocowych, truskawek oraz roślin strączkowych. Na tym slajdzie są podane wartości, o których państwu mówiłem. Suszą objętych jest 20% gmin.

Wczoraj przejeżdżając koło Warszawy stwierdziłem, że woda stoi na polach i to na dużej powierzchni. Opad wynosił ponad 80 mm; to jest tyle, ile wynosi opad miesięczny w lipcu. Myślę, że ten opad spowodował, iż na znacznej części Mazowsza sytuacja ulegnie poprawie. Natomiast na Lubelszczyźnie może być susza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do dyskusji. Prosiłbym wszystkich o zadawanie pytań i mówienie do mikrofonu.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Oczywiście mówię i do gości, i do posłów. Czy ktoś chciałby zabrać głos?

To może ja zacznę dyskusję. Chciałbym zapytać o ubytek masy organicznej. Padły na ten temat słowa, a nie usłyszałem, jaki mamy ubytek masy organicznej w glebie.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Nazywam się Kuś.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Gdy koledzy porównywali wyniki sprzed 40 lat z obecnymi wynikami, to w wielu obiektach stwierdzano znaczny ubytek, ale jest to związane albo z obniżeniem poziomu wód gruntowych, albo ze stosowaniem

głębszych upraw. Natomiast na slajdzie, który prezentował pan dyrektor, zostało wyliczone, jaka jest degradacja glebowej materii organicznej przez uprawy roślin. A następnie pokazano, ile z tego jest zrekompensowane nawozami naturalnymi, czyli wynika po prostu z obsady zwierząt w skali województwa czy kraju.

Jeżeli jest podane minusowe saldo, to znaczy, że rolnicy powinni przyorywać odpowiednią ilość słomy, żeby je zrównoważyć. Natomiast nie dysponujemy danymi, bo chyba nikt w Polsce nimi nie dysponuje, ile faktycznie słomy jest przyorywane i na jakiej części pól. Niemniej jednak mamy taką sytuację, że w Polsce 42% gospodarstw w 2010 r. nie prowadziło produkcji zwierzęcej; wśród gospodarstw dużych, powyżej 100 ha, było to 55% gospodarstw. A zatem w tych gospodarstwach ubytek glebowej materii organicznej spowodowany uprawą roślin musi być rekompensowany przyorywaniem słomy. Na slajdzie było mniej więcej określone, ile słomy powinno być przyorane rocznie na hektar gruntów ornych w poszczególnych rejonach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Już za chwileczkę oddaję pani głos, pani przewodnicząca. Dobrze, że mamy jeden mikrofon.

Chciałbym to dobrze zrozumieć. W tej chwili jest dosyć duża walka o słomę, bo o słomę walczą zarówno peleciarnie, jak również o słomę walczą zakłady, które tworzą podłoże dla pieczarek. A tutaj od pana profesora słyszymy, że potrzeba nam słomy do przyorywania na polach, bo mamy znaczący ubytek glebowej materii organicznej. Jak to wygląda z pana punktu widzenia?

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Panie pośle, próbowaliśmy wyliczyć bilans słomy. Oczywiście dla Polski, licząc powierzchnię upraw poszczególnych roślin itd. Wynika z tego, że około 4 mln ton słomy na pewno można zagospodarować na cele alternatywne, czyli ewentualnie na cele energetyczne. Jeżeli chodzi o pieczarkarnie, to jako rolnicy popieramy ten sposób zagospodarowania słomy, ponieważ podłoże po produkcji pieczarek, jeszcze wzbogacone pomiotem drobiowym, jest bardzo wartościowym nawozem organicznym. Natomiast najgorszym rozwiązaniem jest spalanie słomy, a szczególnie spalanie słomy w energetyce, ponieważ wtedy po prostu wszystkie składniki mineralne zawarte w słomie trafiają do żużli i są tracone.

Jeżeli to rolnik spalałby słomę przy ogrzewaniu, to wówczas składniki mineralne, takie jak fosfor, potas i mikroelementy może z powodzeniem zastosować na polu jako wartościowy nawóz mineralny. A więc pewna ilość słomy może być wykorzystana na cele energetyczne, ale powinno to być niejako bilansowane w każdym gospodarstwie. Chodzi o to, żeby rolnik wiedział, że jeżeli np. uprawia 80% zbóż i rzepaku, to słomę z jednego pola, czyli z jednej czwartej, może przeznaczyć na cele energetyczne, natomiast słomę z pozostałych trzech pól obsiewanych zbożami powinien po prostu przyorać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję bardzo. Panie profesorze, jeszcze chciałam o jedno zapytać, bo nie każdy z nas jest fachowcem w zakresie gleboznawstwa. Prosilibyśmy o prostą odpowiedź na pytanie, w jaki sposób można przywrócić wartość organiczną gleby? Państwo powiedzieli, że przyorując słomę. Teraz już wiemy, że można używać wszelkiego rodzaju nawozów organicznych czy innych elementów, które są w gospodarstwie i mogą podnieść poziom wartości organicznej gleby. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Rozumiem, że państwa wyliczenia, dotyczące 40%, pochodzą tylko i wyłącznie z przemyśleń i badań ilości produkcji, bo nie mamy konkretnych badań, prowadzonych w danych częściach kraju, dotyczących ubytku masy organicznej. Bierzemy tylko pod uwagę to, że tam, gdzie była produkcja roślinna, tam jest ubytek masy; czyli bierzemy pod uwagę ubytek od znanej wielkości produkcji, ale nie wiemy, w jakim stopniu ten ubytek ewentualnie zwiększył się w inny sposób.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Na to pytanie trzeba udzielić odpowiedzi w dwóch częściach.

Jest prowadzony monitoring żyzności gleb i również w ramach tego monitoringu jest badana zawartość glebowej materii organicznej. Na tę część pytania ewentualnie udzieli odpowiedzi pan kolega Siebielec. Problem polega tylko na tym, że mamy krótki okres prowadzenia monitoringu.

Można byłoby powiedzieć tak, że średnio na każdym hektarze gruntów ornych w Polsce jest około 45 ton węgla organicznego w glebowej materii organicznej. Rośliny możemy podzielić na trzy grupy: takie, które zubażają glebę z materii organicznej – czyli burak, ziemniak, kukurydza; takie, które wzbogacają glebę – są to rośliny wieloletnie motylkowe, wieloletnie trawy; a także są rośliny o małym ujemnym wpływie – do takich roślin należą zboża i rzepak. W zależności od tego, ile uprawia się określonych roślin, to znając współczynniki, o jaką mniej więcej ilość materii organicznej zubaża glebę dana uprawa, staramy się bilansować i wyliczać poziom ubytku. W ten sposób to określamy.

Natomiast co można wykorzystać niejako pod budowę glebowej materii organicznej? Tak jak powiedziałem, są to nawozy naturalne, czyli obornik, gnojowica. Następnie nawozy organiczne – słoma, poferment z biogazowni. Również można częściowo wykorzystać uprawę międzyplonów. Czyli rzecz w tym, żeby były wykorzystane, doprowadzane do gleby te substancje, które zawierają materiał organiczny.

Czy chce pan powiedzieć o monitoringu? Proszę.

Kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB dr Grzegorz Siebielec:

Tylko krótko uzupełnię wypowiedź pana profesora. My, jako instytut...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana. Prosiłbym o przedstawienie się, bo jest nam to później potrzebne do protokołu.

Kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB dr Grzegorz Siebielec:

Grzegorz Siebielec, IUNG Puławy.

My jako instytut prowadzimy od 1995 r. monitoring chemizmu gleb ornych Polski. Zakończyliśmy cztery edycje, w tej chwili prowadzimy piątą. Jest to program prowadzony na zlecenie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Trudno wychwycić w tej perspektywie czasowej jakieś generalne trendy, jeśli chodzi o zawartość materii organicznej w glebie. Nasze badania w pewnych regionach kraju, prowadzone w dłuższej perspektywie czasowej, tzn. na profilach wzorcowych od lat 60-tych i 70-tych, wskazują na to, że następował spadek zawartości materii organicznej; szczególnie działo się tak w glebach, gdzie wyjściowa zawartość materii była wyższa. W niektórych miejscach, gdzie ta zawartość początkowa, szczególnie na glebach lżejszych była niska – nawet zawartość mogła wzrastać. Działo się tak z tego powodu, że w pewnym okresie wzrastała intensywność produkcji nawet na tych glebach.

Z różnych kalkulacji wynika, o czym już mówił pan prof. Kuś, że nawet w przypadku zaniku produkcji zwierzęcej w wielu regionach, bilans węgla może być dodatni lub nienegatywny z uwagi na to, że następował po prostu wzrost plonowania – ale pod warunkiem, że słoma będzie przyorywana.

Może jeszcze dodam jedno zdanie. Krajowe zasoby informacyjne, przestrzenne, są dość szerokie, jeśli chodzi o zawartość materii organicznej, bo reprezentują około 50 tys. punktów w skali kraju w naszych zasobach. Pochodzą z lat 90-tych. Natomiast w tym momencie razem z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczęliśmy badania w dużej skali na około 30 tys. punktów, reprezentatywnie rozłożonych w całym kraju. Jest to jedna z działalności, powiązana z programem wieloletnim. Prowadzimy również we współpracy ze Stacją Chemiczno-Rolniczą badania aktualnego stanu zawartości materii organicznej. Może to być podstawą do przeprowadzenia dokładniejszej oceny, również przestrzennej, zasobów glebowych, a także będzie podstawą czy przyczynkiem do oceny skutków Wspólnej Polityki Rolnej, instrumentów polityki rolnej dla węgla glebowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przewodniczący Robert Telus.

Za chwileczkę pan zabierze głos.

Poseł Robert Telus (PiS):

Mam pytanie do tematu, który w tej chwili omawiamy. Czy jest państwu znany pan prof. Zbigniew Wrocławski, jego badania i jego propozycja właśnie na temat przywrócenia części organicznej w glebach?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz poproszę o nazwisko profesora.

Poseł Robert Telus (PiS):

Zbigniew Wrocławski.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan prof. Wrocławski. Zbigniew Wrocławski.

Poseł Robert Telus (PiS):

Chodzi o przywrócenie masy organicznej w glebach.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Nie bardzo potrafię tu odpowiedzieć. Wie pan, zagadnienie jest dosyć proste, jeżeli chodzi o glebową materię organiczną. Nie ma cudów, obowiązuje metoda bilansowa. Jeżeli zdegradowała się jakaś ilość, to trzeba ją wprowadzić; a w rolnictwie można ograniczyć tę degradację, stosując odpowiednie techniki, jak chociażby bezorkowe techniki uprawy roli. Wtedy jest mniejsze przewietrzanie gleby, mniejszy rozkład.

Oczywiście mówi się o różnych cudownych preparatach. Mówi się o tym, że stosując preparaty biologiczne można zwiększyć zawartość materii organicznej, ale tu nie ma po prostu cudów, to musi być właściwy bilans. Jeżeli się nie doda, to nie przybędzie. Taka jest zasada.

Taką zasadę stosują w bilansach chociażby Niemcy, którzy mają bardzo dużą liczbę doświadczeń wieloletnich i prowadzą badania. Niemcy na przykład mówią, że można się zajmować oceną zmian zawartości glebowej materii organicznej po 30-40 latach prowadzenia obiektu doświadczalnego, ponieważ występuje chociażby zmienność wyników analiz. Wystarczy, że w próbce znajdzie się korzonek roślinny i już jest trochę więcej materii organicznej.

Jest to bardzo złożone zagadnienie. Trzeba posługiwać się zasadą bilansową i dbać o to, żeby bilans był zrównoważony; a jeżeli bilans będzie zrównoważony, to nie ma prawa ubywać materii organicznej, natomiast powinno jej przybywać.

A ponadto zadałem sobie trochę pracy i policzyłem; to wynik matematyczny. Gdyby udało się nam zwiększyć w naszych glebach ornych o 0,01% zawartość glebowej materii organicznej – z 1,7 jak średnio przyjmujemy, do 1,71 – to związalibyśmy około 10 mln ton dwutlenku węgla. Jest to 3% krajowej emisji tego gazu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan na początku się zgłaszał i chciał zabrać głos. Proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej Mirosław Łuska:

Nazywam się Mirosław Łuska. Jestem prezesem Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Przytyku.

Chciałbym się może bardziej ogólnie odnieść do tego, co pan profesor przedstawił w prelekcji. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że wszystkie projekty bardzo pięknie wyglądają na prezentacjach; zresztą te prezentacje otrzymałem z rąk sekretariatu Komisji i wcześniej je przeglądałem. Jednak wtedy, gdy schodzimy na ziemię – do poziomu, na którym ja jestem, czyli bezpośrednio na poziom rolników, producentów – to widać, że świat nauki żyje swoim życiem i my, producenci, żyjemy swoim życiem. Właściwie nie widać ani kontaktów, ani współpracy. Zupełnie nie widać. Jako nasze zrzeszenie

odnosiliśmy się do tego problemu na portalu www.sadyogrody.pl. Tam można przeczytać nasze wypowiedzi na ten temat.

Natomiast chciałbym powiedzieć, że oczekujemy, iż nauka wreszcie zacznie z nami współpracować. Dysponujemy w tej chwili w Przytyku nowopowstałym, otwartym w zeszłym roku Centrum Dystrybucji i Przetwórstwa Rolnego. Tam można byłoby zorganizować na przykład jakąś filię któregokolwiek z instytutów, który zajmuje się rolnictwem. Można byłoby tam zorganizować laboratorium. Wiem, że są różne możliwości współpracy i pozyskiwania funduszy. Jest Sieć Innowacji na rzecz Rolnictwa, czyli SIR, który jest przy Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana bardzo. Prosiłbym o skracanie wypowiedzi, bo słyszę, że pana wypowiedź dotyczy trzeciego punktu porządku obrad. W trzecim punkcie mamy wdrożenia i współpracę z praktyką rolniczą. A zatem temat współpracy rozwiniemy w punkcie trzecim, dobrze?

Prezes Zarządu ZPPRP Mirosław Łuska:

Dobrze. Nie ma sprawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Głos jest bardzo ciekawy i dziękuję za tę wypowiedź. Dlatego mamy taki temat i jest on bardzo ważny.

Jeszcze chciałbym zadać pytanie na temat programu wieloletniego 2016-2020, dotyczącego wykorzystania krajowego białka paszowego. Wiemy, że to jest kolejna edycja tego programu. Jest to bardzo ważny temat. Mamy powołaną nadzwyczajną podkomisję, która właśnie zajmuje się kwestią krajowych źródeł białka. Chciałbym usłyszeć coś więcej na ten temat.

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych w zakresie badań środowiskowych prof. dr hab. Stanisław Krasowicz:

Stanisław Krasowicz, zastępca dyrektora IUNG do spraw naukowych.

Proszę państwa, program białkowy ma dwa podstawowe cele. Z jednej strony chodzi o ograniczenie importu śruty sojowej, ale jest i drugi, bardzo ważny aspekt – jest to poprawa stanowisk, na jakich są uprawiane rośliny zbożowe. W strukturze zasiewów mamy ponad 70% zbóż, a w niektórych gminach i regionach jest to znacznie więcej. Zboża przychodzą po złych przedplonach, po roślinach zbożowych, a więc to jest jedno ograniczenie.

Z drugiej strony problem białkowy jest problemem, który wymaga ścisłej współpracy z producentami, z produkcją zwierzęcą. Tutaj badania są nakierowane na wykorzystanie przydatności krajowych surowców białkowych. Z drugiej strony są nakierowane na opłacalność produkcji.

Jest jeszcze inny problem, który jest analizowany w ramach projektu; są to zagrożenia, jakie występują w krajowej produkcji białka. A więc mamy tutaj choroby i różnego rodzaju czynniki ograniczające. Program wsparcia produkcji roślin strączkowych jest pewnego rodzaju rekompensatą czy zachętą do podejmowania tego typu działań, jednak z drugiej strony są różnego rodzaju uwarunkowania i ograniczenia. Jest to zmienność i ryzyko plonowania roślin strączkowych, to jest zawodność, to są również zagrożenia chorobami; a ponadto myślę, że w pewnych regionach jest to również kwestia braku tradycji. Kiedyś w instytucie były opracowywane zasady rejonizacji roślin strączkowych, ale problem rozbijał się o to, że ceny skupu roślin strączkowych były niskie, nie były opłacalne. Myślę, że to były główne przyczyny.

Poza tym w instytucie propagujemy uprawę mieszanek zbożowo- strączkowych. Jednak różnica między tym, co się sieje, a tym, co się uzyskuje w wyniku stosowania jako paszy, często utrudnia układanie dawek. W intensywnej produkcji zwierzęcej wielu producentów orientuje się czy nastawia się na wykorzystanie śruty sojowej, bo łatwiej jest komponować dawki paszowe, łatwiej jest uzyskiwać te produkty. W naszej działalności przede wszystkim akcentujemy problem poprawy stanowisk, poprawy znaczenia, jak również wiązania azotu, bo przecież rośliny strączkowe są istotnym czynnikiem,

przyczyniającym się do poprawy, do racjonalnego wykorzystania zasobów nawozowych. To tyle mogę odpowiedzieć, jeśli chodzi o to zagadnienie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Nie dalej jak dwa dni temu byłem na spotkaniu z rolnikami na Górnym Śląsku. Jeden z rolników uprawiających soję powiedział, że największym utrudnieniem w tej produkcji jest cena. Ten rolnik za ziarna soi dostaje 1300 zł, a za śrutę płaci 1800 zł, czyli tutaj jakaś korelacja z materiałem odpadowym a całym produktem jest dosyć... Nie widzę tej korelacji.

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych prof. dr hab. Stanisław Krasowicz:

Czy mogę jeszcze słowo?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych prof. dr hab. Stanisław Krasowicz:

Proszę państwa, chociaż jesteśmy instytutem środowiskowym, technologicznym, mocno w naszej działalności akcentujemy sprawy ekonomiczne. Wiadomo, że współczesny rolnik i doradca muszą być ekonomistami, muszą liczyć. Muszą również robić rachunki i brać je pod uwagę w takich sytuacjach, o których pan poseł tutaj wspominał. Są to ważne wyznaczniki działalności, ale z drugiej strony wielu rolników chce upraszczać produkcję. Upraszczać, zmniejszać liczbę roślin uprawianych w gospodarstwie, koncentrować się na pewnych kierunkach produkcji. Pewnie taka jest tendencja i chyba w ten sposób można na to spojrzeć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze chwileczkę. Teraz pani poseł.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że już możemy zadawać pytania do całości materiału. Tak? Chciałam zapytać o suszę, o monitorowanie suszy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeśli chodzi o suszę, to jeszcze pan minister będzie miał swoje wystąpienie.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Aha, rozumiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

A więc temat suszy odłóżmy na sam koniec.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Ale chciałabym zadać pytanie odnośnie do monitorowania, a konkretnie do tego, co tutaj prezentował pan dyrektor instytutu i co jest zawarte w materiałach, które dostaliśmy. Chodzi mi o mapę pomiaru opadów. Tam jest bodajże 466 punktów, tylko one są dość nierównomiernie rozrzucone na terenie całej Polski. Są takie obszary, gdzie jest ich mało, a są takie obszary, gdzie rzeczywiście na mapie jest niebiesko. Rozumiem, że wszystkie pomiary są zbierane i przesyłane do Puław. Natomiast mam pytanie: czy jest to miarodajne, skoro mapa jest tak bardzo nierównomierna? Czy to rzeczywiście wystarczy? Czy nie trzeba byłoby dokonywać większej liczby pomiarów?

A pytam dlatego, że w ub. r. w terenie spotykaliśmy się z takim pytaniem: jak to, to tylko instytut w Puławach? Przecież oni nie są w stanie ogarnąć wszystkiego, co się dzieje w każdym powiecie, bo opady szły różnymi falami. Na niektórych obszarach w ogóle nie padało, a kilkaset metrów dalej już było mokro. A więc mam pytanie o mapę punktów do monitorowania. Dziękuję bardzo.

Kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Już odpowiadam na to pytanie. Zapewne chodzi pani o to, że jest dużo stacji opadowych w górach. To się zgadza. Tak jest z tego względu, że my kupujemy dane z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, a IMGW ma stacje głównie w górach.

Dzieje się tak z tego względu, że IMGW monitoruje powodzie – a gdzie zaczyna się powódź? Właśnie w górach. Dlatego oni mają stamtąd dane. My bierzemy dane skąd się tylko da, żeby było ich jak najwięcej.

Ale chcę państwu powiedzieć, że przede wszystkim wszystkie dane są interpolowane. To nie jest tak, że dane pochodzą tylko z tego punktu. Wszystkie dane są interpolowane w programie komputerowym. Ten program nazywa się ArcGIS. Do każdej z wyinterpolowanych danych program bierze z 12 najbliższych stacji dane dotyczące opadu czy ewapotranspiracji. Im bliższa jest stacja, tym jest większa waga. Dwunasta stacja ma mniejszą wagę. W związku z tym bierzemy to pod uwagę przy wykonywaniu mapy.

Jak zresztą powiedział pan dyrektor, te 53 stacje, które postawiliśmy, to postawiliśmy na niżu; jedna stacja co prawda została postawiona w górach. My stawiamy stacje w Polsce środkowej i bardzo liczymy na ministerstwo rolnictwa, które mówiło, że będzie stawiało stacje w ośrodkach doradztwa rolniczego. Rzeczywiście ośrodki doradztwa rolniczego w województwie lubuskim i w województwie kujawsko-pomorskim udostępnią nam za darmo dane meteorologiczne. Cieszymy się z tego bardzo i czekamy na odzew ze strony innych ODR-ów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Z Opolem też rzeczywiście mamy umowę, ale tylko z jedną stacją. Przynajmniej na razie.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Czyli ta baza jest systematycznie poszerzana.

Kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

W stosunku do pierwszego roku zwiększyliśmy liczbę stacji o 100%, a względem ubiegłego roku – o 30%. W ciągu tego roku przybyło nam 116 stacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić do mikrofonu.

Proszę.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pozwolę sobie podzielić się z państwem informacją, że wczoraj uczestniczyliśmy w spotkaniu w Poznańskiej Hodowli Roślin w Wiatrowie. Odbyło się tam sympozjum na temat alternatywnych możliwości pozyskania naszego, krajowego białka. Producenci-rolnicy główny nacisk kładli na opłacalność i na dopłaty, na wysokość dopłat do produkcji. A producenci, bo byli tam również paszowcy-producenci, którzy chcieliby kupić białko, kładli nacisk na to, że chcieliby mieć zapewniony surowiec. A w związku z tym, że jakby nie ma możliwości całorocznego kupna surowca, to nie mają możliwości ułożenia dawek paszowych pod odpowiednim kątem. Tak, jak powiedział pan prezes, łatwiej jest mieć dany produkt, czyli soję, śrutę sojową – i układamy dawki, a problem mamy z głowy.

W sympozjum uczestniczył również wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych i podsunął pomysł, że gdyby wiele zakładów, nawet państwowych – można powiedzieć, że naszych – zdecydowało się na jakiś taki program, to w uprawie ogólnokrajowej można byłoby ten program wdrożyć. To byłby pomysł priorytetowy, dzięki któremu można byłoby zabezpieczyć na iluś hektarach, ileś tysięcy ton białka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałbym dopytać, nawiązując do pytania, które zadał pan przewodniczący Telus. Prof. Wrocławski zakładał, że można odbudowywać tę wartościową część gleby nie na słomie, ale wykorzy-

stując odpadki z produkcji leśnej i drzewnej. Czy jest to możliwe i czy państwo rozważali taką technologię?

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Proszę państwa – oczywiście. Kiedyś, przed kilkunastu laty, m.in. mieliśmy Zakład Doświadczalny Zagospodarowania Terenów Zdewastowanych obok Zakładów Azotowych w Puławach. Tam na około 150 deszczowanych hektarów była uprawiana trawa, która nie nadawała się na paszę z uwagi na duży jeszcze wtedy opad azotu. Opracowano technologię produkcji kompostu, wykorzystując tę trawę i trociny. Był to wartościowy nawóz organiczny. Tyle tylko, że tych produktów nie mamy za dużo. Przed chwilą mówiłem o walce o słomę. Taka sama, nawet jeszcze większa jest walka o trociny, bo zakłady produkujące pelet walczą o ten surowiec; jest to bardziej wartościowe paliwo niż pelet ze słomy.

A więc oczywiście każda masa organiczna jest wartościowa. Tak samo w tej chwili mówimy o technologii produkcji energii z biomasy z produkcją biowęgla w procesie pirolizy; jest produkcja energii elektrycznej i biowęgla. Biowęgiel może być tym środkiem szybko odbudowującym glebową materię organiczną. Oczywiście, że tak, tylko to wszystko są małe ilości. Jak tu mówiłem, na hektarze jest około 45 ton węgla z glebowej materii organicznej. Każda materia organiczna, którą wprowadza się do gleby, może być wykorzystana w tym celu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie profesorze, chciałam podsumować. Rozumiem, że w wypowiedzi pana profesora było zawarte to, iż nie wskazujemy danej metody czy określonego sposobu nawożenia organicznego gleby. Tak, jak pan profesor powiedział, są elementy bardzo wąskich, małych partii nawozu organicznego – z tych oto zakładów azotowych – połączonych z trocinami. Problem polega bardziej na tym, żeby opracować, a właściwie rozpropagować różne metody wśród rolników; chodzi jakby o zmuszenie rolników w pewnym sensie do pilnowania nawożenia organicznego. Którakolwiek z metod byłaby zastosowana, to nie ma znaczenia. Czy będzie to słoma, czy będą to inne rzeczy, dostępne w danym terenie – bo jest przecież bioróżnorodność w każdej części Polski – to nie ma znaczenia, która to będzie metoda. Chodzi oto, żeby była zastosowana na tej glebie, w której nastąpił ubytek materii organicznej.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Tak. Chodzi o to, żeby po prostu spadek był reprodukowany różnego rodzaju materią organiczną, która jest dostępna. Oczywiście pod warunkiem, że metoda nie będzie zawierała jakichś substancji szkodliwych.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, to bierzemy pod uwagę.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

A mówiąc o zakładach azotowych chciałem powiedzieć, że w tej chwili ten zakład już nie funkcjonuje. Zrzut azotu jest już na tyle mały, że nie potrzeba tak kosztownych metod zabezpieczania przed wymywaniem azotanów do wód gruntowych, jak również ochrony. Na tych polach już rosną rośliny. Nie ma niebezpieczeństwa nawiewania piasku na instalacje itd., czyli dzięki temu, że zainstalowano nowoczesne filtry, również niejako znikł problem…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Czyli dochodzimy do tego, że generalnie są opracowane metody. Problem polega tylko na edukacji, w jakich częściach i jak często je stosować oraz jak ważną rzeczą jest zastosowanie tych sposobów.

Przewodniczący Rady Naukowej IUNG-PIB prof. dr hab. Jan Kuś:

Oczywiście. Tak można powiedzieć, ale w wielu przypadkach rolnicy niejako nie bardzo doceniają te elementy. Prościej jest zastosować nawóz azotowy i od razu będzie efekt. Natomiast to daje efekt w dłuższym okresie, ale za to, jak wiemy, efekt trwały – jakby nie powiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze miałbym pytanie do pana dyrektora. Jak można byłoby pomóc panu dyrektorowi, a właściwie instytutowi, aby powrócić do publikacji recenzowanych? Widzimy w dostarczonym materiale, że przez 4 czy 5 lat jest dwukrotnie mniej najbardziej wartościowych publikacji, czyli publikacji recenzowanych. Gdybym tak nieskromnie mógł się zapytać – co się stało? To jest jakby pewien kataklizm.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Nie, nie, nie. Powiem, że generalnie w polityce instytutu forsowałem taką tendencję, ponieważ sytuacja była taka, jaka była. Parametryzacja instytutu zależała od wysoko punktowanych artykułów, więc wprowadziłem taką politykę, żeby w jakiś sposób zmotywować pracowników do publikowania w tych czasopismach. W związku z tym siłą rzeczy przeszła tam część danych, która wcześniej była drukowana w czasopismach krajowych, w ogóle nierozpoznawalnych przez system.

Opracowaliśmy sobie program. Muszę powiedzieć, że przez dwa lata spędzaliśmy w całym gronie dyrekcji wiele czasu nad tym, żeby wyekstrahować, że tak powiem, z całości działań instytutu te dane, które mogły być dobrze opublikowane. Musieliśmy dbać o to, żeby w parametryzacji wypaść lepiej. Nie udało nam się w tamtym rozdaniu; byliśmy tuż pod kreską grupy A i jesteśmy instytutem grupy B. Byliśmy tuż pod kreską grupy A, ale złożyło się na to wiele czynników.

Natomiast nie martwię się bardzo tym, że spadła akurat liczba prac, które są w krajowych czasopismach, ponieważ szereg tych czasopism, według naszej oceny, nie spełnia żadnej funkcji. One są dla nas, dla nauki – i niekoniecznie trafiają do rolnika czy do doradcy. Natomiast są, powiedzmy, publikacją dla publikacji i dlatego chcieliśmy ograniczyć tę część.

Muszę jednak podkreślić, że w ostatnich czterech latach w ogóle podwoiliśmy liczbę publikacji wysoko punktowanych. W związku z tym potroiliśmy liczbę punktów, które instytut może za nie zdobyć. W tej chwili chyba jestem spokojny, jeśli chodzi o przyszłą parametryzację, bo z tymi wynikami, które mamy, powinniśmy się spokojnie znaleźć w grupie A instytutów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie chciałbym za bardzo wchodzić w szczegóły, ale widzimy tutaj, że w 2012 r. w grupie A było 65 publikacji. No i mamy cały czas spadek do 2015 r., kiedy były 54.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

No tak, ale w tym roku może być 70.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

A w przyszłym roku – jeszcze więcej.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Jeszcze jedna rzecz, którą mi podpowiadają tutaj koledzy. Obserwowaliśmy taki trend, że w momencie, gdy podnieśliśmy pułap i wprowadziliśmy system zachęt dla pracowników, żeby publikowali w impaktowych czasopismach, to publikowali w takich czasopismach, gdzie były artykuły powiedzmy za 15 punktów ministerialnych. Natomiast w tej chwili poprzeczka poszła znacznie wyżej i nie publikują prac, które ważą 15 punktów ministerialnych, tylko publikują prace, które ważą 30 czy 40 punktów ministerialnych. Dzięki temu nawet przy mniejszej liczbie prac liczba punktów idzie do góry. Mogę to przedstawić, bo chyba nawet mam ze sobą tę informację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

To jest ogólne pytanie. Już chyba nawet zgłaszałem interpelację do ministerstwa na temat tego, jak się mają punkty ministerialne do listy filadelfijskiej. To jest kolejny temat, co jest ważnego…

Tak, ja wiem, że nie mają się nijak. Dlatego też ministerstwo ma problem z tym, dlaczego zrobiło taką punktację.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Jeżeli mogę skomentować to powiem, że mamy chyba najbardziej skomplikowany na świecie system oceny publikacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, wiem o tym. Będziemy nad tym pracowali.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Prezes Zarządu Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej Mirosław Łuska:

Chciałem powiedzieć dwa słowa odnośnie produkcji roślin wysokobiałkowych. To jest bardzo ważne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę, proszę.

Prezes Zarządu ZPPRP Mirosław Łuska:

Proszę państwa, chciałem powiedzieć dwa słowa odnośnie produkcji roślin wysokobiałkowych. Gdzie tkwi problem? Tu jest jakby kamyczek do ogródka pana ministra i ministerstwa, bo ministerstwo będzie się zajmowało jakimiś zmianami; chodzi o zmiany w systemie dopłat. Problem tkwi w systemie dopłat, proszę państwa. Doświadczyłem tego na własnych plecach, więc wiem o tym bezpośrednio.

Dwa lata temu dopłata za rośliny wysokobiałkowe wynosiła około 1800 zł do ha. W ub. r. było to czterokrotnie mniej. A dlaczego tak się dzieje? Ponieważ jest krajowa pula środków na rośliny wysokobiałkowe i ta pula jest dzielona pomiędzy tych, którzy je uprawiają. A więc jest tak, że w jednym roku jesteśmy nagradzani, a w drugim roku jesteśmy karani za to, że uprawiamy rośliny wysokobiałkowe. To tylko tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chciałem podziękować panu dyrektorowi za prezentację i przedstawienie instytutu. Bardzo lubię być w Puławach, bo tu jest centrum polskiej nauki rolniczej i można stąd szeroko spojrzeć na polskie rolnictwo; ale z całym szacunkiem – też trzeba docenić pracę innych instytutów. Będę o tym mówił później. Gdybyśmy popytali czy w Falentach, czy w Poznaniu, czy w Radzikowie, czy w Balicach, to pewnie również moglibyśmy dostrzec bardzo wiele ciekawych, sensownych badań naukowych.

Chcę podziękować instytutowi. Przepraszam za pewną prywatę, ale w szczególności chcę podziękować za wydarzenie sprzed kilku lat panu prof. Kusiowi – za to, że wsparł profesora prezydenta Lecha Kaczyńskiego, działając w Radzie do Spraw Wsi i Rolnictwa. Kiedy się do niego zwróciłem, to nie odmówił pomocy i swoim autorytetem i wiedzą wspierał radę, która służyła prezydentowi. Bardzo panu profesorowi za to dziękuję.

Natomiast o relacjach między nauką rolniczą a rolnictwem, oczywistych i potrzebnych, będą chciał mówić później.

Teraz chcę zadać kilka konkretnych pytań Instytutowi Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Państwo jesteście zbrojnym narzędziem ministerstwa; to jest też pytanie do pana ministra, do rozszerzenia odpowiedzi. Macie państwo dostarczyć danych i argumentów do podejmowania decyzji; taka jest zresztą rola przynajmniej części badań naukowych. Macie dostarczyć obiektywnych argumentów – mierzalnych, sprawdzalnych – dla decydentów, dla rządu, dla decydentów politycznych; argumentów skłaniających do podjęcia określonych działań. Czasami na was również się skupia, mówiąc wprost,

niechęć rolników czy niechęć środowisk, niezadowolonych z jakichś wprowadzonych rozwiązań. A więc wy również musicie dysponować wtedy argumentami, które pozwoliłyby z jednej strony wyjaśnić mechanizmy, jakie zaproponowaliście – a które ministerstwo zaakceptowało – czy ewentualnie przedstawić drogę korekty lub poprawy rozwiązań.

Chcę powiedzieć o kilku sprawach. Sprawa delimitacji ONW. To już jest trochę historia; pamiętam, jak to było wprowadzone w 2004 r. Natomiast jestem ciekawy, jakie modyfikacje w zakresie delimitacji państwo przygotowujecie. Pan profesor mówi o wielkiej kwocie, która wpłynęła do polskiego rolnictwa. To nie jest dyskusja na dzisiaj, ale jest pytanie, czy te pieniądze akurat najbardziej efektywnie wsparły polskie rolnictwo? Czy nie należało próbować wykorzystania środków na inne, może bardziej kreatywne cele? Ale to jest dyskusja nierozwiązywalna. Ważne jest to, że te pieniądze trafiły do rolnictwa.

Natomiast ilość sporów, pretensji rolników... Przepraszam tu za dygresję. Otóż najczęściej odwiedzającym mnie w biurze poselskim – a jeszcze wcześniej, kiedy jeszcze nie byłem posłem, to w jakimkolwiek innym miejscu, gdzie byłem – jest rolnik, który do tej pory ma żal. Ma żal od 12 lat, że jego sołectwo nie znalazło się w ONW. A sąsiednie sołectwo, gdzie mieszka jego odwieczny wróg, jakiś inny rolnik, znalazło się w ONW. Obiektywnie patrząc, a przynajmniej z boku, to te sołectwa się niczym nie różnią. Pewnie były jakieś kryteria, które to sprawiły. Może czynnik demograficzny czy inny?

A więc stawiam pytanie, w jaki sposób jest prowadzona delimitacja czy w jakim kierunku państwo zmierzacie, aby delimitacja była bardziej wytłumaczalna i wiarygodna.

Sprawa OSN-ów. Tyle krytyki, ile pod adresem delimitacji OSN-ów padło w moim województwie... Jestem z woj. kujawsko-pomorskiego, które przewijało się tu wiele razy w kontekście suszy. Oczywiście biegun suszy zaczyna być na Kujawach i w pasie pomiędzy Kujawami a Kaszubami. Tu zaczyna się tworzyć polska pustynia i stepowienie. IUNG zaproponował wytyczenie obszarów szczególnie narażonych na skażenia azotanami w oparciu o absolutnie historyczne dane, które już nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Dotknęły np. części powiatów w południowo-zachodniej części Kujaw, gdzie kiedyś była duża produkcja zwierzęca; tam było sporo świń, ale potem wszystko się skończyło. Natomiast dane, które państwo przedstawiliście, to były dane historyczne z czasu, kiedy była bardzo duża obsada zwierząt na tym terenie.

Wydaje mi się, że propozycja, jaką składa w tej chwili Ministerstwo Środowiska, żeby uznać Polskę za obszar ONW, a wprowadzić ocenę parametryczną każdego gospodarstwa, jest lepsza. Oczywiście pomijając gospodarstwa najmniejsze, których wpływ na przyrodę jest stosunkowo niewielki, nawet jeżeli skażenia występowałyby punktowo. Jest to lepsze, niż określanie konkretnych terenów, których wyznaczenie potem trudno uzasadnić i wytłumaczyć rolnikom, prowadzącym tam działalność.

Sprawa suszy. Pan minister będzie również o tym mówił. Kwestia znalezienia obiektywnych kryteriów uznawania danego terenu za dotknięty suszą jest warunkiem podstawowym pewnej sprawiedliwości, ale również i zaakceptowania na poziomie politycznym środków przeznaczonych na pomoc dla dotkniętych klęską suszy. Jeżeli te czynniki są nieobiektywne, to zawsze można zarzucić nieuczciwość, uznaniowość, lobbowanie, działalność pewnych grup interesów, wyciąganie pieniędzy publicznych. Zawsze można z tego zrobić jakiś kij, którym będzie kogoś się okładało.

Wydaje mi się – gdy patrzymy na ten pierwszy rok, kiedy wystąpiła susza i podstawą były dekadowe dane IUNG – że mówiąc szczerze, ten sposób musi ulec absolutnej zmianie. Albo musi nastąpić rozszerzenie liczby punktów pomiarowych – i to nie tylko po parę sztuk rocznie z waszego budżetu, albo... Nie może być takiej sytuacji – zwłaszcza przy ogromnej zmienności, coraz większej zmienności klimatycznej, jaka zaczyna występować – że punkt pomiarowy, na podstawie którego w mojej gminie określa się, czy jest susza, czy nie, jest oddalony o 90 km od tej gminy. Proszę państwa, nie można opierać się o takie dane.

Pytanie – jakimi działaniami należałoby wzmocnić liczbę stacji pomiarowych tak, żeby było nie 460, ale aby było 2650 stacji, czyli tyle, ile jest gmin w Polsce? Choćby tyle. Może niektóre powiaty nie mają tak dużej wewnętrznej specyfiki i może wystarczyłoby kilka stacji na terenie powiatu. Ale wy nie jesteście w stanie tego zrobić. Budżet pieniędzy na to nie ma i też nie da. W naszym województwie ośrodek doradztwa udostępnił

swoje dane z własnych stacji. Powinno to być absolutnym zaleceniem dla wszystkich pozostałych ośrodków. Szczęśliwie struktura ODR-ów pewnie zachwycona z tego tytułu nie jest, ale od sierpnia będzie to w gestii tego oto człowieka, a więc te dane u was się znajdą; myślę, że szybciej, niż się spodziewacie. A np. w woj. kujawsko-pomorskim marszałek województwa zadeklarował, że jest w stanie wyłożyć spore pieniądze na dokupienie stacji na tych obszarach, gdzie ich brakuje.

Rodzi się pytanie, jak to wszystko wpiąć w system? Nie wyobrażam sobie tego; zresztą szeptaliśmy tu trochę z panem przewodniczącym o tym, że jako instytut musicie kupować dane z instytucji publicznych. To jest jakieś postawienie sprawy na głowie. W przypadku instytucji publicznych dysponujących danymi – instytucji dostających pieniądze z budżetu – wzajemne udostępnianie sobie baz danych powinno być warunkiem, nad którym w ogóle się nie dyskutuje. Po prostu skoro państwo zainwestowało np. w instytut meteorologii, to dane instytutu powinny być automatycznie udostępniane wszystkim instytucjom publicznym, które tych danych potrzebują do jakichś swoich badań.

Może właśnie IUNG jako ten instytut, któremu się najbardziej oberwało, niestety, przy braku precyzji uznawania suszy – a uznanie suszy było później warunkiem uzyskania pomocy przez rolników – powinien mówić nie tylko o tym, że sami uzupełnicie liczbę stacji o trzy sztuki rocznie, bo to nie jest zadanie budżetowe, finansowe dla instytutu. Natomiast IUNG powinien przedstawić bardzo konkretne dane o tym, gdzie jest absolutny brak punktów pomiarowych w siatce stacji pomiarowych; podać, gdzie brakuje punktów, co w efekcie powoduje, że dane są niewiarygodne. A wtedy spróbujemy znaleźć pieniądze na tym terenie. Tu jest również istotna rola posłów z każdego województwa. Jeżeli od tego zależy, czy faktycznie klęska suszy będzie uznawana w danym miejscu i od tego będzie zależała możliwość uzyskania jakiegoś wsparcia, czy też jeśli dane nie pozwalają na uznanie klęski suszy – to proszę mi wierzyć, że każdy z parlamentarzystów również będzie bardzo mocno zabiegał o stacje. Będzie zabiegał u wojewody, u marszałka, u starosty, u wójta oraz w innych instytucjach, może również i prywatnych, żeby takie stacje powstały i pokryły całą Polskę dużo gęstszą siecią, niż jest to w tej chwili. Ale jakiś ruch również musi wyjść od was. Przepraszam, że to podpowiadam.

Jeszcze jedno pytanie, które nie jest związane z tym zagadnieniem. Czy jesteśmy w stanie w Polsce zwiększyć chłonność kompleksu absorpcyjnego przez to, co w tej chwili w Ameryce jest takim hitem, czyli przez hydrożele? Czy prowadzicie badania na ten temat?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pytań było dużo. Nie wiem, czy państwo notowali. Nie powiedziałem wcześniej, że pan przewodniczący, jak już ma mikrofon, to mówi i mówi. Ale prosiłbym, żeby rzeczywiście tak po kolei udzielić odpowiedzi na zadane pytania.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Jeżeli chodzi o to, że rolnicy zwracają się do pana, bo w jednym rejonie jest rolnik, który ma dopłaty, a w drugim rejonie jest rolnik, który nie ma dopłat... Panie ministrze, takich telefonów też mamy dziesiątki. Też osobiście spędzałem godziny na rozmowach z rolnikami tłumacząc, dlaczego jest taki stan rzeczy. Jednak nie jesteśmy w stanie zmienić pewnych reguł, według których to wyznaczamy. Jeżeli w jednym obrębie jest taka sytuacja, że spełniamy 50% warunków, to cały obręb dostaje dopłaty. A w drugim rejonie rzeczywiście sąsiad jest w obrębie, który nie spełnia tych 50% warunków i my na to nie mamy wpływu. Po prostu mamy pewne reguły gry, które są z góry narzucone.

Natomiast jeżeli chodzi o to, co się teraz zmieniło, to zmienił się czynnik demograficzny. Myślę, że pan dr Siebielec, który jest w tej chwili odpowiedzialny za te kwestie w instytucie, dokładnie państwu powie, na ile zmieni się w tej chwili nowe wyznaczenie obszarów, a także poda, ile stracimy i na jakich obszarach, to znaczy w jakich częściach Polski. Na ten stan rzeczy będzie miała wpływ głównie demografia.

Kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB dr Grzegorz Siebielec:

Jeśli chodzi o wydzielenia obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, to w poprzedniej perspektywie była w tej kwestii jeszcze pewna elastyczność, a kryte-

ria zależały w pewnym stopniu od państw członkowskich, od ich inicjatywy i inwencji. W przypadku Polski wydzielenia były oparte na wskaźniku waloryzacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej. To jest baza danych powszechnie uznana, a jak wykazują badania, wskaźnik ten jest bardzo dobrze skorelowany z wysokością plonów. O słuszności wyboru tego wskaźnika mówiła pewna spójność przestrzenna z wydzieleniami w państwach sąsiednich.

Oczywiście nie wszyscy rolnicy mogli być zadowoleni, bo to jest jakby pewien koszt tego, że wydzielenia prowadzi się jednak w skali kraju. Kryteria w skali kraju muszą być jednorodne. W pewnym momencie po to, żeby włączyć większą liczbę gospodarstw, większą liczbę rolników do tego wsparcia, dokonaliśmy uszczegółowienia ONW; to znaczy, że ONW było wydzielane nie na poziomie gminy, tylko na poziomie obrębów. Dzięki temu udało się też włączyć sporą grupę rolników tam, gdzie występowała zmienność warunków produkcyjnych w obrębie gminy.

Jeśli chodzi o wydzielenia w nowej perspektywie, to ta krajowa elastyczność jest nieco mniejsza, bo obowiązują dość ścisłe kryteria, zaproponowane przez Komisję Europejską. Kryteria są bardzo precyzyjnie określone; nawet aż tak precyzyjnie, że wiele państw członkowskich ma problem z interpretacją kryteriów, co także rodzi pewne problemy. Natomiast jest możliwość dopasowania i wyboru tych kryteriów, które są istotne z punktu widzenia danego kraju. W naszej sytuacji podstawowymi kryteriami będzie tekstura gleby; tzn. będą to te obręby – bo wydzielenia będą na poziomie obrębów – które mają duży udział gleb lekkich. Drugim, istotnym kryterium będzie odczyn gleby.

W związku z powyższym, żeby to wszystko zrobić lepiej i korzystniej dla polskiego rolnika, prowadziliśmy razem z ministerstwem rolnictwa, z Departamentem Strategii i Analiz, uszczegółowienie danych glebowych przestrzennych w zakresie tekstury gleby, uziarnienia i w zakresie odczynu gleby. To były duże programy, które trwają od ponad dwóch lat. W tej chwili już jesteśmy na etapie wykorzystywania tych danych do wstępnych wydzieleń. Pozostałe kryteria będziemy dobierać pod tym kątem, żeby maksymalnie spełnić próg procenta powierzchni, który jakby spełnia sumę kryteriów.

Myślę, że na tym etapie nawet w tym gronie nie powinienem mówić o procentach, oczywiście dopóki ministerstwo nie odbierze naszej pracy. Natomiast myślę, że w tym gronie mogę powiedzieć, ponieważ nie ma tu Komisji Europejskiej, iż wspólnie czynimy wszelkie starania, żeby ten udział był jak największy. Tak też będziemy manewrować pewnymi danymi, żeby udział był największy, również jeśli chodzi o specyficzne obszary o niekorzystnych warunkach, które maksymalnie powinny wypełnić szczególnie te obszary, gdzie spodziewane są straty obszarów ONW – np. z powodu niestosowania już czynnika demograficznego. Dziękuję bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Zapewne pH w obrębie to też jest dobry pomysł.

Kierownik Zakładu Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów IUNG-PIB dr Grzegorz Siebielec:

No, pH w obrębie – oczywiście. To też są dane przestrzenne. Natomiast program, o którym wspomniałem, objął 160 tys. lokalizacji w całym kraju. Próbki były pobierane przez krajową stację i przez nią były analizowane. My korzystamy z tych danych. Mogę oczywiście powiedzieć, że im więcej, tym lepiej. Natomiast 160 tys. punktów w całym kraju to i tak jest najwięcej w całej Europie spośród wszystkich krajów.

Ponadto też mieliśmy udział w pracach nad klasyfikacją gleby. Była konieczna do wykonania duża praca, związana z pewną transformacją informacji o glebach, z nową tabelą klas gruntów. Wszystkie prace na poziomie krajowym przestrzennym prowadzą do tego, żeby w jak najlepszy sposób móc odpowiadać na potrzeby ministerstwa, związane z wydzielaniem obszarów do wsparcia. Tak, że prace te trwają właściwie cały czas.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Reasumując, panie pośle, to jest ogromna praca i tego nie da się zrobić w ciągu roku. Właściwie nową wersję ONW robimy już co najmniej od trzech lat. Przerobić 160 tys. próbek w instytucie... Trochę nam w tym pomagają stacje.

Oczywiście najlepszy byłby taki układ, gdybyśmy na każdym polu mieli zmierzone pH i gdybyśmy mieli dane w systemie, ale to też jest pewien błąd w relacjach stacji chemiczno-rolniczych i instytutu. Generalnie uważamy, że wszystkie dane, które dostarczają stacje chemiczno-rolnicze, powinny po dokładnym oznaczeniu miejsca poboru próby wpływać do systemu informatycznego instytutu, abyśmy na potrzeby każdej nowej akcji nie musieli robić następnych monitoringów, bo to jest wyrzucanie pieniędzy. Na bieżąco robi się setki tysięcy analiz rocznie i właściwie każda analiza mogłaby wpływać do systemu. Tylko w tej chwili nie ma żadnej zależności, bo stacje podlegają ministerstwu rolnictwa. Nie powiem, że współpraca tutaj układa się źle, bo układa się dobrze. Raczej dogadujemy się ze stacjami chemiczno-rolniczymi, ale tak jak mówię, niektóre dane mogłyby być wykorzystane w instytucie, a niekoniecznie trafiają do naszego systemu. A poza tym systemy niekoniecznie ze sobą współpracują.

Panie ministrze, jeśli chodzi o stacje meteorologiczne, to owszem, możemy przyjąć wariant, że w każdym powiecie postawimy stację. Tylko tyle, że tak jak mówiłem, są to ogromne koszty. Jeżeli gmin mamy tyle, ile mamy i jeżeli to teraz przemnożymy przez 60 tys. zł, to postawienie chyba ponad 2 tys. dodatkowych stacji to są odpowiednie koszty. Są to także roczne koszty utrzymania stacji. Też mówiłem o tym, że tam trzeba dojechać, tam trzeba wymieniać czujniki, tam potrzebny jest nadzór. Mamy grupę pracowników, która non stop jeździ po kraju. Ktoś musi wykonać pracę związaną z różnymi potrzebami monitoringu czy sprawdzania stacji meteorologicznych. Non stop cała ekipa jeździ po kraju. Oczywiście możemy to chyba bardzo łatwo skalkulować, bo wiemy, ile kosztuje stacja. Wiemy, ile kosztuje utrzymanie i wiemy, w jakich powiatach nie ma stacji. Możemy bardzo łatwo obliczyć koszty.

Natomiast jeżeli chodzi o opłaty w stosunku do IMGW, to one chyba wynikają z tego, że IUNG jako taki podpisuje w każdym roku umowę z ministerstwem rolnictwa, czyli pobiera za to środki. IMGW wychodzi z założenia, że jeżeli my jako instytucja mamy określony budżet na monitoring, to tym budżetem powinniśmy się dzielić z tymi, którzy posiadają dane. Oczywiście tutaj są różne zagrywki; w tym roku mieliśmy taką sytuację, że jak poczuli krew po 2015 r., kiedy była bardzo głęboka susza, to na początku tego roku dowiedzieliśmy się, że cena danych drożeje o 100%. Po interwencji, chyba naszego ministerstwa, odstąpiono od podwyżki. Takie też są działania rynkowe pomiędzy instytutami i nic na to nie poradzimy; chyba że wprowadzimy jakąś jedną ogólną zasadę, iż wszystkie dane, które są wytworzone dzięki publicznym środkom, są publicznie dostępne. Jest to możliwe i zresztą tak robimy. Do nas też zwracają się różne podmioty o mapy takie czy inne i my musimy bezpłatnie przekazywać mapy.

Jeszcze pan minister raczył tu zauważyć, że mieliśmy archaiczne, stare dane, dotyczące OSN. Rzeczywiście tak było, ale takie dane po prostu mieliśmy. Nie było środków na to, żeby od nowa robić jakieś następne rozpoznanie w terenie. A ponieważ sytuacja była taka, że wymagała bardzo szybkiej reakcji, więc zrobiliśmy opracowanie na takiej podstawie, jaką mieliśmy. A rzeczy na wsi dzieją się nawet bardzo dynamicznie i trzeba byłoby rzeczywiście nadążać.

Mam nadzieję, że coś się teraz zmienia, bo widzę dużo większe zainteresowanie ze strony ODR-ów z różnych terenów. Różne ośrodki podpisują z nami dwustronne porozumienia o współpracy. Mam nadzieję, że teraz współpraca będzie bardziej efektywna i będziemy mieli dużo więcej danych – czy ankietowych, czy jakichś innych – schodzących z terenu do instytutu, do naszego systemu. Sami nie jesteśmy w stanie wykonać pewnych rzeczy. Musimy robić naukę, że tak powiem, musimy robić różne programy na potrzeby ministerstwa czy na potrzeby różnych ośrodków terenowych. Mamy też jakąś tam pojemność, której nie możemy przekroczyć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie dyrektorze.

Kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki IUNG-PIB prof. dr hab. Andrzej Doroszewski:

Jeżeli można, to jeszcze uzupełnię odpowiedź pana dyrektora na pytanie pana ministra.

Chodzi o to, że my w naszym systemie rzeczywiście korzystamy z danych dekadowych, ale przy obliczaniu klimatycznego bilansu wodnego bierzemy pod uwagę aż 6 dekad, czyli cały lipiec i sierpień. Nikt mi nie powie, że tylko w jednej wsi pada, a w drugiej nie pada; przez miesiąc tak może być, ale nie zdarza się, żeby tak było przez pełne dwa miesiące. Opadu może być mniej. Oczywiście może być błąd, ale to jest długi okres, a w ciągu okresu wegetacyjnego przedstawiamy 13 komunikatów. Czyli krótko mówiąc, pierwsza dekada, najstarsza, wypada, a wchodzi na to miejsce następna dekada, ostatnia do obliczenia. Cały czas bazujemy na 60 dniach. To jest podstawa. Chodzi o to, żeby uniknąć sytuacji zmienności klimatycznej w terenie.

Poza tym w tym roku rzeczywiście zmieniliśmy przedstawianie krytycznych wartości. Przedtem one obowiązywały przez cały miesiąc, przez dwa miesiące. Nie będę już mówił, dlaczego tak było. Ministerstwo wtedy też chciało, żeby jak najrzadziej były wprowadzane zmiany wartości. Teraz zrobiliśmy tak, że w każdej dekadzie są zupełnie inne dane; przy zachowaniu oczywiście 20% obniżenia plonów. Chodzi o to, że została wyznaczona krzywa i w zależności od warunków wodnych krzywa się zmienia. Przedtem była stała linia. Było np. tak, że w jednej dekadzie następowała zmiana o 90 mm, a to cały miesiąc opadu. W związku z tym teraz niewiele zmieniają się te wartości. Poza tym przedtem próg zmieniany był co 10 mm, a teraz zmieniamy go co 2 mm, żeby była jak największa dokładność pomiarów.

Chcę powiedzieć, że gdyby były stare, ubiegłoroczne wartości, to suszy by nie było. W związku z tym dalej zachowujemy 20% i pokazujemy suszę. W tamtym roku rzeczywiście były setki telefonów. W tym roku w ogóle nie ma telefonów. W ogóle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Przedstawiłbym małe sprostowanie i powiedziałbym, że susza byłaby, tylko państwo tej suszy by nie wykazywali, bo taka była metodologia.

Do pana dyrektora miałbym prośbę o przygotowanie zestawienia, jakie dane jeszcze mogliby państwo pozyskać. Chodzi o to, do jakich baz – albo do jakich danych – można byłoby się jeszcze podłączyć, aby państwo mieli całość danych. A drugie zestawienie to informacja, za co państwo płacą, komu i ile, bo może jest to przelewanie z kieszeni do kieszeni, a państwu brakuje danych do badań i do sporządzania wyników, które trzeba przedstawiać. Ale to na przyszłość; będziemy się kontaktować. Tak, jak mówiłem, państwo powinni mieć wszystkie dane i skąd tylko się da, żeby o wszystko nie żebrać.

Jeszcze chciałem oddać głos panu posłowi Dolacie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Moje pytanie będzie dotyczyło kwestii ferm zwierząt futerkowych, a właściwie kwestii związanej z wykorzystaniem odchodów tych zwierząt. Jeszcze niedawno ich odchody były traktowane jako odpad. W momencie, kiedy zmieniło się rozporządzenie ministra ochrony środowiska i np. norka amerykańska przestała być gatunkiem inwazyjnym i niebezpiecznym, czyli krótko mówiąc stała się gatunkiem gospodarskim, to od tej chwili odchody nie są już odpadem, tylko stanowią nawóz naturalny. Dzisiaj właściciele ferm wywożą odchody i stosują je jako nawóz naturalny.

Moje pytanie brzmi: czy prowadziliście na ten temat badania? Czy odchody są toksyczne? Czy można je traktować tak samo jak odchody trzody chlewnej czy bydła? Pochodzę z Wielkopolski, a tam jest gigantyczne nagromadzenie ferm zwierząt futerkowych. Rolnicy protestują, nie mówiąc już o mieszkańcach miast. Pytanie brzmi: czy badaliście ten temat i jak do tego tematu można podejść? Dziękuję.

Kierownik Zakładu Systemów i Ekonomiki Produkcji Roślinnej IUNG-PIB prof. dr hab. Mariusz Matyka:

Muszę powiedzieć, że na chwilę obecną takie badania nie były prowadzone. Wynikało to także z tego, że do tej pory odchody tych zwierząt nie były w kręgu zainteresowania instytutu, ponieważ były odpadem, a dopiero od niedawna zgodnie z obowiązującym prawem stały się nawozem naturalnym. Rzeczywiście wymaga to podjęcia jakichś szybkich działań.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Teraz ogłaszam dziesięciominutową przerwę. Bardzo prosiłbym, żeby utrzymać ten reżim czasowy. Może nawet zróbmy tak, że obrady wznowimy o godz. 16.30. To będzie 15 minut przerwy, 14 minut przerwy. Zapraszam wszystkich na godz. 16.30.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowne prezydium, panie i panowie posłowie, drodzy goście, gospodarze. To prawdziwa przyjemność być w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Jest to także dobra okazja, żeby poruszyć pewne kwestie, dotyczące instytutów naukowych; będą one omawiane w kolejnym punkcie, który szanowna Komisja zaplanowała mi na dzisiaj do przedstawienia.

Rozumiem, że mam mówić krótko. Krótko – czy to znaczy, że jest jakiś określony czas? Czy mam dziesięć minut na jedno wystąpienie? Trzy minuty?

Bardzo dziękuję, ale mimo wszystko będę się ograniczał. A więc bardzo, bardzo dziękuję. Bardzo się cieszę, bo zawsze jest to okazja do tego, żeby zobaczyć, jak sprawy wyglądają w miejscu, gdzie dzieją się ważne rzeczy.

Jutro mamy spotkanie w Lublinie. Jestem obecny na posiedzeniach Komisji dzisiaj i jutro. Minister oddelegował mnie na tę okoliczność, żeby spędzić z państwem dwa dni, a w szczególności z Komisją rolnictwa. Czuję się wyróżniony.

A więc jeśli chodzi o zaproponowane tematy, to zwracam panu przewodniczącemu uwagę, że jest ich sześć. Pozwólcie, że je tylko wymienię. Pierwszy temat dotyczy suszy i naprawdę powiem o najistotniejszych rzeczach w tym kontekście, który tutaj był poruszony. Parę kwestii uzupełnię oraz przedstawię, jak wyglądają bieżące sprawy w ministerstwie.

Drugi temat, który jest zaplanowany jako następny w kolejności, dotyczy informacji ministerstwa na temat struktury, zadań i problemów instytutów badawczych. Mam bardzo ciekawe rzeczy do powiedzenia. Nie chcę powiedzieć, że są rewolucyjne, bo to nie jest dobre słowo, ale bardzo wiele się dzieje.

Dzisiaj wracam ze spotkania. Przepraszam za spóźnienie; nie lubię się spóźniać i nie jest to moja codzienność, o czym wiedzą osoby, które mnie znają. Ale spóźniłem się, gdyż wracałem z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju NCBiR, gdzie zostałem powołany na członka Rady. .. . Będziemy sobie bić brawo, jak będziemy mieli pierwsze sukcesy. Na razie pracujemy. BIOSTRATEG – będą nowe konkursy dla instytutów. Jestem tam niejako w środku, więc to jest bardzo istotne. To jest drugi temat i coś dopowiem. Dzisiaj też zgłosiłem akces, że będziemy tutaj procedować pewne projekty innego programu operacyjnego. To jest drugi temat.

Szanowny panie przewodniczący. Szanuję Komisję. Jutro z pełną odpowiedzialnością wypowiem się na każdy temat, który został wypracowany przez współpracowników, departamenty merytoryczne i różnych wiceministrów. Poszczególne tematy macie państwo w materiałach i zachęcam do zapoznania się z nimi. Nic przypadkowego tam się nie znalazło; wszystko zostało przemyślane tak, żeby przedstawić wam to kompendium. A więc będę się streszczał i będę mówił o pewnych zasadniczych, najistotniejszych rzeczach, żeby na wybrane sprawy zwrócić uwagę.

Dzisiaj są omawiane dwa tematy. Pierwszy – susza, zjawisko suszy. Tu powiem parę słów. A drugi temat to instytuty naukowe, nasze instytuty badawcze.

Jutro będą omawiane trzy tematy. Mam bardzo serdeczną prośbę. Otóż jeśli to jest możliwe, to chciałbym, żeby jutro była możliwość przedstawienia tych tematów w pierwszej kolejności, a to z tego względu, że wracam do Gdańska, do Gdyni. A omówienie tematów zajmie trochę czasu. W piątek mam spotkanie z rolnikami w urzędzie marszałkowskim.

Jutro omawiamy trzy tematy. Myślę, że jest to bardzo istotne, bo wyjazdowe posiedzenie Komisji ma też wymiar regionalny. Temat pierwszy – to jest ważne – informacja ministerstwa rolnictwa w sprawie finansowania inwestycji na obszarach wiejskich w nowej perspektywie. Informacja ministra rolnictwa i Ministra Rozwoju na temat planów propozycji zmian Wspólnej Polityki Rolnej, czyli przegląd średniookresowy. Nie wiem, czy będzie Minister Rozwoju; jeśli będzie trzeba, to ja dopowiem.

Drugi temat to polityka rolna po 2020 r. Ledwie rozpoczęliśmy nowy okres, a tu proszę – polityka po 2020 r. Jest też trochę informacji. To jest dość istotna kwestia; zresztą sam uczestniczyłem ostatnio w nieformalnym spotkaniu ministrów w Amsterdamie, gdzie poruszano taki temat – w jakim kierunku to idzie? A teraz w ramach Brexitu wiemy, że zrobi się ciekawie.

Trzeci temat dotyczy informacji ministra rolnictwa na temat modernizacji gospodarstw rolnych, równości dostępu do środków finansowych. Panie przewodniczący, o ile to jest możliwe, to z popołudniowej sesji 30 czerwca chciałbym... Co prawda jestem abstynentem, a mamy mówić o polskiej wódce, więc od razu powiem, że nie wiem, czy będę przekonywujący, ale w każdym razie jest tutaj zlecenie ze strony Komisji, dotyczące przedstawienia informacji na temat polskiej wódki.

Czyli jutro są do omówienia cztery tematy, a dzisiaj są dwa. Sześć tematów do przedstawienia. Tak, jak zawsze jest w takich sytuacjach – „powiedz, o czym będziesz mówił; potem powiedz to i powiedz, o czym mówiłeś".

Teraz punkt drugi dzisiejszego porządku, czyli informacja na temat suszy. Dużo tu mówiono na ten temat i dziękuję za prezentację panu dyrektorowi i panu profesorowi Doroszewskiemu; zresztą ta prezentacja była u nas przedstawiana. Omawialiśmy ją na spotkaniu zespołu. Chciałbym powiedzieć, że na dzień dzisiejszy badamy suszę. W ogóle chcę podkreślić – i to jest też ważne, ważny przekaz, w szczególności skierowany również do posłów – że ministerstwo przygotowało wytyczne i to wojewoda zarządza sprawami związanymi z suszą. Wojewoda powołuje komisje, wojewoda nadzoruje, a my, jako ministerstwo, przygotowujemy mu wytyczne, procedury i nadzorujemy. Zwracam uwagę, że sprawa powoływania komisji przez wojewodę dotyczy nie tylko suszy.

Susza jest dla nas najbardziej dotkliwą klęską, ale są i inne klęski. Wymienię w pierwszej kolejności grad. Ostatnio, jeszcze wczoraj, byli u nas sadownicy z dwóch gmin. Spadł taki grad w naszym sadowniczym powiecie w województwie mazowieckim, że przyjechali sadownicy z informacją, iż mają 100% zniszczonych zbiorów; grad spadł w ubiegłym tygodniu w piątek. Powołane są komisje, sytuacja jest kryzysowa. A więc straty powoduje także grad i deszcz nawalny. Uwaga – deszcz nawalny, a najprościej mówiąc – ulewa. Burza i ulewa, oberwanie chmury. Przezimowanie. Przymrozki. Powódź. Huragan. Piorun. Obsunięcie ziemi i lawina. A więc susza jest tylko jednym z elementów, powodujących nasze straty. To po pierwsze.

Po drugie, jeśli chodzi o suszę, to rozumiem, że macie to państwo w materiałach i zgodnie z sugestią pani poseł, ten materiał możemy jak gdyby zamknąć. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz; tu jest kilka istotnych informacji, ale rozumiem, że już jesteście państwo po dwóch godzinach zmęczeni. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jest przedstawiona w materiale na stronie trzeciej. Powołaliśmy zarządzanie kryzysowe. Minister to wszystko nadzoruje. Identyfikujemy, w ilu gminach działają komisje, ile komisji szacuje, jakie są straty. Można powiedzieć, że na bieżąco monitorujemy sprawy związane z suszą.

W materiale też macie państwo informację dotyczącą tego, jakie formy pomocy są przyznawane z tytułu wystąpienia suszy. A więc zachęcam do zapoznania się z materiałem. Jest to materiał przekonywujący. Jest to jedna forma pomocy, a jeśli chodzi o sytuacje kryzysowe, to jest też druga forma pomocy. Czuję się niezręcznie, że tylko prezydium przekazałem materiały, ale nie mam więcej materiałów.

Przekazałem też nowy harmonogram, trochę uporządkowany, wdrażania programu rozwoju na półtora roku, do połowy 2017 r. – czyli na 2016 r. i do połowy 2017 r. Harmonogram dotyczy m.in. klęsk i przeciwdziałania klęskom. Jeśli klęski wystąpią, to we wrześniu, w październiku uruchamiamy działanie, które będzie zabezpieczać trudne sytuacje. Jeśli na terenie gminy wystąpi powyżej 70% suszy w uprawach, to wtedy się ogłasza

stan klęski. Wtedy też możemy skorzystać z innych źródeł pomocy, z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. To są dwa podstawowe źródła udzielania pomocy z tego tytułu i dotyczące suszy. To są najistotniejsze kwestie, związane z tym zagadnieniem. Dziękuję. To wszystko.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, chciałbym może uzupełnić dwie rzeczy. Tematów rzeczywiście jest osiem – sześć czy osiem. Jestem przekonany, że pan minister o nich pamięta, bo to są planowe tematy prac Komisji. Na początku roku ministerstwo dostało te tematy i się do nich przygotowywało.

Teraz temat suszy, o którym pan minister powiedział; wcześniej pan minister mówił, że ma pan prezentację. Aby było nam łatwiej, to może byśmy poprosili o szybkie przejście przez prezentację, bo wtedy na pewno wywiąże się nam dyskusja. W tej chwili patrzę po minach posłów oraz pozostałych osób i obawiam się, że nie będzie zbyt wielu pytań.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Bardzo dziękuję. Po pierwsze chciałem spełnić oczekiwania pani poseł i skrócić swoje wystąpienie. Po drugie to są materiały. A po trzecie, panie dyrektorze, mówiłem o prezentacji, którą wcześniej przedstawił pan profesor. O tej prezentacji myślałem, więc nie wiem, czy trzeba ją powtórzyć. Specjalnej prezentacji na ten temat nie mam. Czy trzeba ją powtórzyć? Nie wiem. Jeśli trzeba, panie przewodniczący, to możemy uzupełnić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeżeli pan minister nie przygotował prezentacji do swojego wystąpienia, to rozpoczynamy dyskusję.

Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze za to, że pan spełnił moje oczekiwania i było krótko. Nasza wzajemna przyjaźń jest ogólnie znana. Rzeczywiście mamy materiały i myślę, że nie ma potrzeby, żeby je dodatkowo prezentować, ale również myślę, że wiele osób ma pytania. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

A tak na przyszłość to wiemy, że pan minister jest bardzo zapracowany; sporo tutaj zgromadzonych osób było ministrami i wie, jak to wygląda. Ale jeżeli zwracamy się z prośbą, to znaczy, że to jest zgodne z harmonogramem i w całym harmonogramie pracy Komisji rolnictwa temat jest przedstawiony na pół roku z góry. Myślę, że w związku z tym można się przygotować i tak ustawić program swoich działań, żeby nie kolidowały panu z pana rozlicznymi obowiązkami.

Dziękuję. Jeszcze w trakcie dyskusji pewnie wynikną jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, mam pytanie dotyczące suszy. Nawet odwróciłbym to pytanie. Oczywiście chciałbym, żeby to pytanie zabrzmiało szczególnie w tym miejscu. Czy ministerstwo ma jakiś pomysł na to, jak zapobiec suszy? Czy mamy teraz jakieś propozycje odnośnie do tego, jak możemy pomóc rolnikom, aby susza była jak najmniej odczuwana w przyszłości? Czy to pytanie jest zrozumiałe?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Uzupełnię ten sam temat. Biorąc pod uwagę prace, które były kiedyś prowadzone nad tzw. małą retencją – mała retencja podlega ministerstwu rolnictwa, a zapewnia możliwość ewentualnego przeciwdziałania stepowieniu i suszy – to czy państwo przewidują jakieś nowe rozwiązania? Czy będą państwo korzystać z tych rozwiązań, które już ewentualnie istnieją? Czy macie państwo jakiś plan? Chodzi mi o propozycje rozwiązania problemu. Wiem, że był przygotowany raport i został przedstawiony przez ministerstwo. Nie wiem, czy to będzie wykorzystane? Czy macie państwo nowe propozycje?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dziękuję bardzo za te pytania. Jak zapobiec suszy? Nie chcę powiedzieć, że odmawiać zdrowaśki, bo to jest po prostu podstawa; ale też jest tak, że rolnicy mszę zamawiają, żeby była pogoda i dobre żniwa. Wiem, że ten sposób jest też potrzebny dla budowania wewnętrznej siły i przetrwania różnych trudnych sytuacji, a także dla wzajemnej pomocy. Nie trywializowałbym tego.

Natomiast patrząc na to od strony pragmatycznej, to jak zapobiec suszy, jak to ma wyglądać z naszej strony? Musi być pewien poziom opadów – to po pierwsze. Po drugie w naszej rozmowie byłaby potrzeba powrotu do tematu i też rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu zespołu kryzysowego, że susza u nas tak naprawdę jest od wielu lat permanentna, jeśli korzystamy z naszych definicji. To jest druga sprawa.

A jeśli chodzi o zapobieganie suszy... Mówimy o gospodarce wodnej. Program małej retencji. W tej chwili przygotowujemy projekty strategiczne i flagowe w ramach SOR-u, czyli Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju. Mamy od 20 do 35 fiszek projektowych. Wiemy, że jest problem, jeśli z PROW jest mniej środków finansowych i nie możemy... W tej chwili jest procedowane Prawo wodne. Chcemy rozwiązywać sprawy związane z melioracjami; chodzi o kwestie, które były przez tyle czasu odkładane. Właściwie wiemy, że nie ma Prawa wodnego; to jest pewien poważny problem, który chcemy teraz odkorkować. Umożliwi to np. na uruchamianie w PROW spraw melioracji, czyli regulacji wodnych, melioracji szczegółowych. Mało tego. Minister ostatnio o tym wspomniał – szukamy też środków z polityki spójności na inwestycje dotyczące retencji wodnej.

Kontaktujemy się ze środowiskiem naukowym. Było u nas środowisko wrocławskie. Jest 16 książeczek; jest 16 książeczek o małej retencji wodnej w każdym województwie. Jest opracowanie, które stanowi dobrą bazę wyjściową do tego, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, co możemy zrobić w tym zakresie. Przygotowujemy pakt dla obszarów wiejskich, który będzie szukał rozwiązań. Najpierw jest strategia odpowiedzialnego rozwoju, gdzie mamy teraz próbę przekierowania części środków m.in. na te cele. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich – to mamy Prawo wodne, żeby uruchomić działanie, które bez prawa jest niemożliwe do uruchomienia. Wdroży się procedury i te rozwiązania. A po trzecie to są środki krajowe, pakt rozwoju obszarów wiejskich i programy rządowe. Wiem, że nad tym też pracujemy.

Woda jest dla nas kluczową sprawą. Jak zapobiec suszy? Są różne metody agrotechniczne; panowie profesorowie mogliby się tutaj na ten temat wypowiedzieć. Jak zapobiec suszy? Wykonywać te wszystkie nasze działania. Mała retencja to jest drugi punkt. Jak zapobiec suszy? Melioracje w pełnym zakresie, jak tylko jest to możliwe do wykonania. Powiem uczciwie, że stan, który zastaliśmy, jest taki – trzeba zrobić bardzo dużo. Trzeba trochę czasu i procesu. A więc pozwolę sobie powiedzieć, że od razu poprawy i cudu nie będzie.

Mała retencja, stepowienie, melioracje. Mamy tę świadomość. Wiemy, jakie to jest ważne. Taka jest moja odpowiedź. Mam nadzieję, że odpowiedź jest satysfakcjonująca, ale tyle na tym etapie chciałbym odpowiedzieć panu posłowi. Halo, panie pośle – tyle chciałbym panu odpowiedzieć. Czy to pana satysfakcjonuje?

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Tak, to mi wystarczy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto chciałby zabrać głos? Tak podejrzewałem, że prezentacja materiału była za krótka.

A więc przechodzimy do punktu trzeciego; to również jest punkt pana ministra.

Proszę, panie ministrze. Teraz prosiłbym o szersze przedstawienie tematu, żebyśmy go nie skrócili. Proszę, proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dziękuję bardzo. Przesłaliśmy prezentację. Czy można odtworzyć tę prezentację? Czy prezentacja jest wgrana do komputera? Chciałbym uruchomić prezentację. Chodzi o temat drugi – informacja na temat struktury, zadań i problemów instytutów badawczych. Jeśli nie, to proszę o przerwę techniczną. Podam pendrive'a i uruchomimy prezentację. Poproszę o dwie minuty przerwy technicznej. Przepraszam. Materiał też był przekazany Komisji. Do tego jeszcze jest opracowanie tekstowe.

Jeśli chodzi o instytuty badawcze nadzorowane przez ministerstwo rolnictwa, to funkcjonują w oparciu o ustawę z 2010 r. Pod względem prawnym, organizacyjnym i ekonomiczno-finansowym prowadzą badania naukowe, prace rozwojowe ukierunkowane na ich wdrożenia i zastosowanie w praktyce. Ministerstwo nadzoruje 10 instytutów.

Czy to jest pierwszy slajd?

Ministerstwo nadzoruje 10 instytutów badawczych. Tutaj są one wymienione w kolejności: Państwowy Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Instytut Ochrony Roślin, Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach; instytut, który nas gości – Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu, Instytut Zootechniki i Państwowy Instytut Weterynaryjny. Sześć spośród nich ma też charakter państwowych instytutów badawczych, tzw. PIB-ów. To jest dużo. To jest dużo. W takim rankingu można powiedzieć, że mają inny charakter i inne znaczenie.

Najważniejsze jest zaplecze naukowo-badawcze. Nadzorowane przez ministra instytuty dysponują dużym potencjałem i kadrą. Osiem instytutów realizuje programy wieloletnie. Programy wieloletnie będziemy teraz starali się zmieniać. Zmieniać, żeby nie było tak, że przez 5 lat nie można wykreślić kupionego ołówka, tylko trzeba go kupić. Tak, jak pan dyrektor wspominał o sali – tu potrzebna jest uchwała Rady Ministrów. Już teraz to widzę. Powiem szczerze, że uznajemy to za wspólny sukces, iż w grudniu, rzutem na taśmę, to był taki kredyt zaufania, dany dla instytutów. Ile instytutów dostało ten kredyt? Będziemy mówić o programach. Cztery instytuty dostały kredyt zaufania, ale teraz widzę, w co się wpakowałem – w tym sensie, że te same instytuty, procedury... Wiem, że jest to kroplówka dla instytutu, ale będziemy starali się zmieniać wewnętrzne zasady. Pytanie – na ile? Naprawdę wiem już, o co chodzi i zgłaszam intencję, że będziemy nad tym pracować.

Pozycję instytutów i ich znaczenie mamy w rankingu: A+, A, B i C. Pan dyrektor już o tym mówił. Chodzi tu o pewną kategoryzację. Ale uwaga, za chwilę powiem o mojej obecności na spotkaniu – nie dalej niż przedwczoraj. Idzie reforma instytutów badawczych. Odbyło się pierwsze spotkanie u ministra Gowina, gdzie przedstawiono nam pierwszą wersję roboczą reformy wszystkich instytutów badawczych jako całości. Nie PAN-owskich. Nie PAN-owskich. Powiem, że tylko przyjrzałem się propozycji. To jest wstępna propozycja. Nie będę spotykał się jeszcze z instytutami, dopóki sam nie uspokoję się po analizie przedstawionego tekstu, który jest bardzo dobry. Musimy wprowadzić zmianę w funkcjonowaniu instytutów. Myślę, że zmiana nadchodzi. Zapewniam, że są pewne pomysły i będziemy nad nimi pracować. Warto to dzisiaj powiedzieć, gdy mówimy o strukturze informacyjnej. To, co teraz mówimy, to tak jest; to jest pewna forma diagnozy. Jest to tutaj opisane. Są kwestie wdrożenia.

A więc pierwsza, ogólna informacja jest ważna. Mamy 10 instytutów, 6 z nich jest państwowymi instytutami badawczymi. Znamy się, współpracujemy. Szukamy dobrych rozwiązań i mamy też programy, ale o nich jeszcze powiem później.

Jeśli chodzi o informacje, które są tu podane... No, nie bardzo jest to czytelne. Proszę zwrócić uwagę na strukturę organizacyjną. Po lewej stronie, w dużej kolumnie, mamy wymienione instytuty. A po prawej stronie, w trzech kolumnach, jest przedstawiona struktura organizacyjna instytutów badawczych. Najprościej. Wiem, że jesteśmy zmęczeni, więc zapamiętajmy tylko to. Proszę zwrócić uwagę, że instytuty badawcze mają w swojej strukturze organizacyjnej – w zależności od tego, jaki to instytut – zakłady naukowo-badawcze i laboratoria. To jest pierwsza kolumna. Proszę zobaczyć, ile tego jest. Druga kolumna to są zakłady doświadczalne, ośrodki badawcze, stacje diagno-

styczno-doświadczalne. Druga kolumna. A w trzeciej kolumnie są spółki prawa handlowego, w tym zakłady doświadczalne działające w formie spółek. To jest zasób struktury organizacyjnej. Wiemy, że tu się wiele dzieje i można byłoby dużo mówić na ten temat. W przekazie podstawowym to jest nasz zasób, to jest dobro wspólne, które posiadają instytuty.

Oczywiście struktura organizacyjna to jest też schemat, który dzisiaj przedstawiał pan dyrektor, czyli schemat swojego instytutu,. Ale mówię tu o zasadniczej strukturze. O potencjale, który mamy. To jest druga rzecz.

Trzecia sprawa to struktura zatrudnienia. Poproszę kolejny slajd. Struktura zatrudnienia w instytutach badawczych. Co trzeba powiedzieć? Zobaczmy. Mówimy, że w doradztwie jest 4,2 tys. doradców. 6 lipca 2016 r. Senat będzie przyjmował ustawę i ustawa o doradztwie będzie szła po podpis do prezydenta. To jest ważne. Tutaj mówimy, że jest 4,2 tys. doradców. To jest ta armia, zajmująca się transferem wiedzy i nauki do praktyki. Plus centrum doradztwa, w którym jest zatrudnionych około 500 osób. Tu mówimy o potencjale. Liczba zatrudnionych ogółem: 3,7 tys. osób w 2015 r., w tym prawie 1 tys. pracowników naukowych. Mówię o podsumowaniu.

Tu mamy strukturę poszczególnych instytutów. Najogólniej można powiedzieć, że w instytucie jest zatrudnionych od 160 osób do 580 pracowników. To są podstawowe informacje o strukturze zatrudnienia, o potencjale.

Kolejny slajd dotyczy zadań instytutów badawczych nadzorowanych przez ministerstwo. Tu pokazujemy główne, podstawowe zadania. To są chyba oczywiste oczywistości, tak? Ale trzeba sobie przypomnieć: badania naukowe i prace rozwojowe. To jest pierwsze zadanie – badania naukowe i prace. Drugie zadanie to przystosowanie wyników naukowych, a trzecie to wdrożenie. Podkreślam – wdrożenie. Pytanie: czy to robimy, jak to robimy? Jest diagnoza. Teraz w to wpisują się programy wieloletnie. A więc to są podstawowe zadania instytutów badawczych. Jeśli chodzi o informacje związane z zadaniami instytutów, to jest też tutaj pokazana podstawowa informacja: liczba prowadzonych zadań, liczba instytutów badawczych. To jest pewien potencjał, który analizujemy i na niego patrzymy.

To są liczby, prawda? A nas interesują patenty, licencje. Jest pytanie. Mówiliśmy o tym, że rzecz w tym, aby praktyka odczuła, a wy po stronie naukowej – przepraszam za słowo „wy" – instytuty, pracownicy naukowi, żebyście odczuli, że opłaca się robić wdrożeniówkę. O tym mówiliśmy i jeszcze będę to podkreślał przy omawianiu problemów. Pracowaliśmy nad tą kwestią 17 lutego. To było nasze ważne spotkanie i ma do dzisiaj swoje dalsze konsekwencje. Wtedy zdefiniowaliśmy cztery-pięć podstawowych problemów. Dla mnie jest to nadal istotne. To jest ta sprawa.

Transfer wyników badań naukowych. Praca. Jeśli chodzi o całą pracę na rzecz transferu wyników badań naukowych i prac badawczo-rozwojowych, to pracujemy nad infrastrukturą. Tak to nazwę – nad infrastrukturą transferu wiedzy do praktyki, z nauki do praktyki. Jest nowy Departament Nauki i Doradztwa. Już były tu wspomniane SIR-y, czyli Sieć na rzecz innowacji w rolnictwie i na obszarach wiejskich. W ramach programu rozwoju na jesieni… W pierwszym kwartale będą pieniądze i doradcy będą mogli zapraszać instytuty i pracowników naukowych. Pokażcie, co potraficie. Pokażcie, jaką macie dla nas ofertę. Na to będą dość konkretne pieniądze. Trzeba też będzie powiadomić instytuty, w jaki sposób mają szukać środków, żeby mieć wsparcie finansowe.

A jeśli chodzi o transfer... Można powiedzieć „a o co chodzi w tym transferze?". Stworzyć infrastrukturę – to jest jedno. Stworzyć kryteria, zrobić parametryzację w inny sposób. Zatrzymać degradację ODR-ów jako przekaźnika wiedzy i nadać im pewien charakter. A później – to jest ciekawe – konferencje, targi, publikacje, współpraca z centrum doradztwa, zgłoszenia patentowe, licencje, ekspertyzy, recenzje, opinie i bezpośrednie doradztwo, konsultacje i szkolenia. To rozumiem jako transfer, czyli konkretne działania na rzecz przekazu wiedzy do praktyki rolniczej. Mamy tego dużo i nad tym pracujemy. Próbujemy teraz zebrać zadania i je ocenić. Dużo można byłoby o tym mówić.

Ta część prezentacji mówi o informacji na temat działalności badawczo-rozwojowej i wdrożeniowej instytutów badawczych, nadzorowanych przez ministerstwo. W tym zakresie też prowadzimy analizy, żeby odpowiednio podejść do tematu i sprawdzić,

co jest zrobione, aby wykonać całościową ocenę. Rzecz w tym, żeby wykorzystać potencjał chociażby do tego, aby np. uruchamiać w perspektywie programy w NCBiR albo też otwierać drzwi możliwości do wykorzystania potencjału. To po pierwsze.

Po drugie oczywiście też pracujemy nad tym, żeby rozszerzyć priorytety, aby szerzej otworzyć drzwi na Horyzont 2020. To jest bardzo istotne. Też są pewne pomysły na to, żeby tak wpisać priorytety, aby była większa dostępność do programów dla instytutów. Zobaczymy. Nie wiem, jak nam się uda to zrobić, ale myślimy o tym. Chcę podkreślić, że potencjał jest duży i trzeba go wykorzystać. Myślę, że tu mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Ostatni temat, który chciałbym potraktować tylko hasłowo; nie będę go już omawiał, ale zachęcam wszystkich, którzy interesują się problematyką instytutów i tą tematyką, do zapoznania się z nim. Tu mamy przedstawione na slajdzie problemy instytutów badawczych, wypracowane z instytutami – jako kluczowe problemy, nad którymi trzeba się pochylić. A zatem słuchamy instytutów, jak również mamy swoje pomysły; teraz próbujemy się do tego odnieść.

Po pierwsze to jest utrzymanie stabilnego finansowania działalności statutowej instytutów badawczych – cokolwiek by to znaczyło. Najprościej można powiedzieć, że chodzi o pieniądze, tak? O pieniądze, ale nie tylko o budżet; nie opierałbym się tu głównie na budżecie. Najpierw trzeba wykorzystać doradztwo, może skorzystać z innych ścieżek. Nie mogę, broń Boże, przyjąć na siebie żadnych zobowiązań.

Po drugie potrzebne są zmiany przepisów w zakresie oceny parametrycznej i kategoryzacji jednostek naukowych. Pan dyrektor też dzisiaj o tym mówił. Wiemy o tym. O jakie parametry chodzi itd. – ta potrzeba jest przedstawiona w materiale.

Trzeci problem to zapewnienie mechanizmów stymulujących działania na rzecz upowszechnienia i transferu wiedzy; aż tak mądrze zostało napisane, że jest to trudne do odczytania. Transfer wiedzy z nauki do praktyki. Transfer wiedzy i cała problematyka. To, że tak ładnie to brzmi, ładnie się o tym mówi, to wcale nie znaczy, że jest to proste do zrobienia, bo potrzeba procesu i czasu. Pomysł jest, wizja jest. Działania są podejmowane, ale potrzeba czasu.

A czwarty punkt to wypracowanie zmian kryteriów procedur, utrudniających aplikowanie o środki. Ministerstwu nauki też o tym mówiliśmy, że trzeba to niejako odetkać, żeby dla praktyki aplikowanie było bardziej dostępne. Wprowadzenie zmian kryteriów procedur aplikacji o środki do ministerstwa, Narodowego Centrum Nauki oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju; są tu wymienione jeszcze inne miejsca.

W moim przekonaniu jest to bardzo konkretny program, cel do osiągnięcia. Tutaj jest on wyspecyfikowany. Mamy dobrą diagnozę, to róbmy. Część z tych rzeczy jest wykonywana. Chcę na to nałożyć informację, że minister Gowin proponuje reformę państwowych instytutów badawczych. Rozpoznajemy to. Wrócimy do tematu, kiedy będziemy gotowi. Jeszcze raz powtórzę, że to jest dość ważna informacja dla instytutów, w jakim kierunku chcemy iść. Co będzie korzystniejsze dla instytutów i dla instytutów wspólnie z ministerstwem? Dotyczy to wszystkich instytutów. Jestem umówiony w przyszłym tygodniu z panem wiceministrem nauki i szkolnictwa wyższego; nie pamiętam w tej chwili jego nazwiska. Będziemy rozmawiać. Myślę, że jest duże zainteresowanie tym, żeby ministerstwo miało istotny udział w konstruowaniu tego pomysłu, programu.

To są wszystkie podstawowe informacje. Oczywiście jest więcej informacji, są szczegółowe zadania, struktura, a tu mamy podstawowe informacje. Dopowiem też, że był przygotowany dla szanownej Komisji trzydziestostronicowy opis; skróciliśmy go do 9 stron, ale jeśli będzie trzeba, to rozszerzymy materiał o informacje, które leżą w obszarze szczególnego zainteresowania szanownej Komisji.

To tyle z mojej strony na ten temat. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Od razu, na wstępie, poproszę o ten trzydziestostronicowy materiał.

Gdy pan minister omawiał tabelę czwartą, to z panią przewodniczącą zwróciliśmy uwagę na bardzo, można powiedzieć, niepokojące wskaźniki, jeśli chodzi o liczbę zgło-

szonych patentów. Liczba zgłoszonych patentów utrzymuje się na niewielkim poziomie, bo są to chyba 52 czy 54 patenty.

Jeżeli mówilibyśmy o umowach z podmiotami gospodarczymi i jednostkami naukowymi, to mamy 4 tys., 5 tys., 4,7 tys. Jak przez ministerstwo była analizowana ta tabela? Jakie wnioski z niej wynikają?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Rozumiem, że jest zbyt mała liczba patentów. Proszę szanownych dyrektorów instytutów o odniesienie się do tematu. Proszę mi w tym pomóc.

Wiem, że zwracaliśmy się do was o te dane i prosiliśmy – podajcie patenty. Sprawa patentowa jest dość czytelna. Podajcie, ile macie patentów i czego dotyczą. To są dane wyjściowe. Mamy dane zbiorcze, ale mamy teraz dane każdego instytutu, a tu jest jak gdyby zrobiona zbiorówka. Jeszcze raz powtórzę, że to jest dla nas diagnoza; diagnoza punktu wyjścia, wynik ostatnich lat pracy.

Bardzo proszę o odniesienie się do sprawy patentów. Jak to wygląda z waszej strony? To jest dobre pytanie. Jak z waszej strony wygląda możliwość ogłoszenia patentów? Jaki jest stopień zaawansowania waszej pracy naukowej? Jak to wygląda?

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Jeżeli chodzi o patenty, to myślę, że nie jest to dobry wskaźnik, określający jakość pracy instytutów badawczych typu rolniczego. W rolnictwie patenty wdrażają się bardzo słabo. Naprawdę jest trudne wymyślenie czegoś nowego, zupełnie nowego, co może być opatentowane; a zresztą pewnych, że tak powiem, naturalnych rzeczy, które są w środowisku, nie patentuje się. Prowadzimy dużo prac, np. nad związkami biologicznie aktywnymi, których opatentować nie można, bo to są rzeczy naturalne. Natomiast dużo więcej można opatentować w instytutach, które mają pewne procesy technologiczne. W procesach technologicznych wystarczy troszeczkę zmienić...

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Podajcie jakiś przykład, pojedynczy przykład patentu.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Mam osobiście patent europejski, który polega na tym, że proponowaliśmy w jednym z zakładów zagospodarowanie wód odpadowych po produkcji odpowiedniego surowca. Dodam, że jest to patent, który po prostu wisi już jakiś czas jako patent, ale nie ma nikogo chętnego, kto by go kupił – i to jest problem.

Pewnie w ogrodnictwie jest trochę lepiej, ale też nie bardzo można opatentować odmiany. Odmiany można raczej potraktować jako... Może pani prof. Doroszewska, która zajmuje się biotechnologią i hodowlą roślin, powie coś na ten temat, w jakim sensie możemy robić odmiany.

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych w zakresie badań nad produkcją roślinną prof. dr hab. Teresa Doroszewska:

W Europie nie można patentować odmian. Odmiany są patentowane w Stanach Zjednoczonych. W całej UE odmiany roślin uprawnych albo są wpisywane do rejestru odmian, albo niektóre – prawo jest tożsame z unijnym – są wpisywane do Księgi ochrony wyłącznego prawa. Jest to w pewnym sensie tożsame z rejestracją. Myślę, że na tym polu instytuty resortowe mają bardzo duże osiągnięcia. Natomiast, jak powiedziałam, to nie są patenty, ale ich wartość, jak również potem konsumpcja przez rolnictwo – czy w Polsce, czy w Unii – jest bardzo duża. Korzystanie i korzyści płynące z wdrożenia nowych odmian różnych roślin uprawnych i ich rola – zarówno odmian i typowo rolniczych, i ogrodniczych – jest nie do przecenienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze przeproszę. Chciałem zapytać o korzyści. Czy korzyści, o których pani powiedziała, są korzyściami w wymiarze finansowym, czy w jakimś innym wymiarze?

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych prof. dr hab. Teresa Doroszewska:

Ostatecznie w wymiarze finansowym. Wymiar finansowy bierze się stąd, że na ogół do rejestru odmian, a później do uprawy, wprowadzane są odmiany różnych gatunków

roślin; odmiany, które są lepsze. Co to znaczy? Zwykle są one albo bardziej plonujące, albo lepiej dostosowane do danych warunków klimatyczno-glebowych. W dużej mierze są to te kreacje, które niosą czynniki odporności na warunki biotyczne czy abiotyczne, czyli czy na choroby, czy podwyższoną tolerancję na niektóre czynniki abiotyczne, czy zasolenie, czy różnego rodzaju stresy. Korzyści płyną z takiej odporności w taki sposób, że daną odmianę można uprawiać na określonym typie gleb, chociażby zasiedlanych przez taki czy inny patogen; to sprawia, że tam można uprawiać te odmiany i można je lepiej sprzedawać. Lepiej plonują, mają lepszą jakość, toteż są sprzedawane za wyższą cenę. Stąd płynie przełożenie finansowe.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani profesor, ja to rozumiem. Chodzi mi o to, czy korzyści finansowe są bezpośrednio dla państwa instytutu, czy są ogólne?

Zastępca dyrektora IUNG-PIB ds. naukowych prof. dr hab. Teresa Doroszewska:

Tylko i wyłącznie dla rolnictwa. Ani ten instytut, ani żaden inny nie czerpie korzyści z tego tytułu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę, panie ministrze.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Czy można jeszcze dwa słowa? Podam państwu przykład tematu, który w tej chwili kończymy w ramach NCBiR. Jest to temat pt. AZOmais (Niskonakładowy i bezpieczny dla środowiska system nawożenia i siewu kukurydzy). Badania, które były prowadzone w dużym zespole, dotyczyły uprawy kukurydzy przy pomocy odpowiedniej technologii. W technologii było zaprojektowanie odpowiedniego siewnika, który umieszczałby nasiono na odpowiedniej głębokości i zaraz pod nasionem umieszczałby drugą redlicą nawóz o odpowiedniej granulacji. To zostało wykonane. Bardzo fajne badania i bardzo ciekawy temat.

Jakie mogą być z tego patenty? Patent może być jeden – maszyna, czyli siewnik do siewu. Drugi patent może już być typowo przemysłowy, tzn. jak zrobić odpowiednią formulację nawozową. Takie patenty pewnie będą, ale na to przez trzy lata pracowało siedem czy osiem zespołów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Myślę, że tutaj są zawarte dwie rzeczy. Patent jest już czymś konkretnym, wymiernym.

Rzeczywiście jest to bardzo dobry temat. Zrobić wykaz, zobaczyć. Dla mnie, jako ministra, ważniejsze jest to, żeby stworzyć odpowiednie warunki instytutom, aby w większym zakresie powstawały patenty. Pytanie – czy 59 patentów to dużo czy mało? Ja nie wiem. Do czego to porównać? Jak to jest w strukturze różnych instytutów?

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Myślę, że w badaniach rolniczych jest to bardzo dużo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Do czego to porównać?

A na ten moment dla mnie równie ważny albo ważniejszy – może równie ważny, a nie ważniejszy – jest transfer wiedzy. Jak przekazywać innowacyjność? Jak powinno wyglądać szukanie nowych, dobrych rozwiązań, które można byłoby skierować do praktyki? Jak sprawić, żeby to było sprawą masową?

Patenty – czy to dużo, czy mało? Czasami wystarczy jeden, np. lampa naftowa, żeby zrobić rewolucję, a więc tutaj trzeba byłoby się sprawie przyjrzeć. Dziękuję za to pytanie. Trzeba się przyjrzeć temu, jakie to są patenty, czego dotyczą i jaka jest ich struktura.

Dyrektor IUNG-PIB prof. dr hab. Wiesław Oleszek:

Panie ministrze, mogę podać jeszcze jeden przykład. Już mówiłem w swojej prezentacji, że wyprodukowaliśmy pół miliona bezwirusowych i bezwiroidowych sadzonek chmielu, które nieodpłatnie zostały przekazane rolnikom. Jeden temat został sfinansowany przez browary, a drugi temat był zrealizowany w ramach NCBiR. Jak to można opatentować?

My mamy metodę. Wypracowaliśmy metodę oznaczania wirusa wiroida metodami molekularnymi oraz uwalniania od tegoż wirusa sadzonek; trzeba było pozyskać zdrowy materiał. Ale tego nie da się opatentować, a praca została wykonana. Konkretna praca. Tak, że z patentami jest bardzo trudno.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Myślę, że tak, jak powiedział pan profesor, patenty są ważne, natomiast ta dziedzina nauki nie jest, jak gdyby, taką dziedziną, która nam owocuje wieloma patentami. Mówi też o wdrożeniach; o tym, o czym mówił pan minister.

Panie ministrze. Pozycja 15 – umowy z podmiotami gospodarczymi, jednostkami naukowymi. Widać tendencję wzrostową, zostaje zawartych od 4,5 tys. do 4,7 tys. umów, jak rozumiem. Rozumiem, że pod tym punktem mieści się innowacyjne przekazywanie wiedzy, skoro są to umowy zawarte bezpośrednio z podmiotami gospodarczymi i z jednostkami naukowymi. Może gdybyśmy dokładnie wiedzieli, jaki procent umów dotyczy jednostek gospodarczych, a jaki dotyczy jednostek naukowych, to byłoby łatwiej to ocenić. Myślę, że to jest ten punkt, który ocenia działalność badawczo-rozwojową, a także wdrażanie pomysłów innowacyjnych.

Patrzę na prace badawcze przekazywane do upowszechnienia – to także jest rubryka, która dużo nam mówi o sytuacji. Jest to 561 prac; faktycznie to jest troszkę mniej niż w 2015 r., niż w 2013 r. Natomiast patrząc na ogólną liczbę wykonanych statutowych prac badawczych to jest dosyć sporo.

Chciałabym się tylko zapytać, jaka jest struktura umów? Czy w większym stopniu są to umowy z podmiotami gospodarczymi, czy w większym stopniu z jednostkami naukowymi? Myślę, że jest to tak, jak z przekazywaniem swoich działań, tak jak mówił pan profesor, do opracowywania innych rzeczy, połączenia działań instytutów rolniczych w porozumieniu z innymi jednostkami naukowymi. Czy można byłoby uzyskać taką informację?

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Panie ministrze, szanowni państwo. Jeszcze jedno zdanie odnośnie do patentów. Całkowicie muszę tutaj poprzeć pana dyrektora. My, instytuty badawcze – mówię „my", bo też jestem pracownikiem instytutu badawczego w obszarze rolnictwa – tak czy inaczej nie wykażemy się wielką liczbą patentów; to raczej będzie domeną instytutów przemysłowych i instytutów innego rodzaju.

Natomiast jeśli nawet – obecnie czy poprzednio – mieliśmy możliwości patentowania, to... Wiem o tym też z autopsji, ponieważ nawet w moim zespole badawczym w ostatnim czasie przeprowadziliśmy od początku do końca dwa patenty. Cały system oceniania pracowników i oceniania instytutów promował zupełnie inne rzeczy. A więc jeśli nawet ktoś patenty doprowadził do końca, to potem powiedział: „więcej się za to nie zabiorę, dlatego że tak czy inaczej to było bardzo słabo oceniane". Wynika to z faktu, że system parametryzacji, system oceny pracowników praktycznie rzecz biorąc był oparty w ostatnim czasie tylko na cennych, można powiedzieć, wysoko punktowanych publikacjach.

Ma to oczywiście swoje plusy, ale ma też swoje minusy. W mojej ocenie minusem jest to, że stopniowo zaczęła zanikać instytucja naukowca, eksperta, fachowca w danej dziedzinie, który rzeczywiście zna się na w miarę szerokim obszarze wiedzy, bowiem promowani byli ci pracownicy, którzy dużo publikowali. Zwykle publikowali z bardzo wąskiego zakresu wiedzy, natomiast w zasadzie na przygotowanie czy pisanie opinii praktycznie rzecz biorąc nie mieli czasu.

Bardzo się cieszę, że pan minister mówi o tym, iż nastąpi zmiana zasad parametryzacji oceny. Te zasady, które dotychczas istniały, może były dobre dla jednych instytutów, a gorsza dla innych. A przede wszystkim, o czym nie wszyscy wiedzą, zasady parametryzacji, zasady oceny, weszły w życie praktycznie rzecz biorąc po czasie – przed samym końcem okresu, za który były oceniane instytuty. Oczywiście zasady powinny powstać zawczasu, żeby instytuty mogły zareagować we właściwym czasie. Ponadto bardzo dużym zarzutem, jeśli chodzi o parametryzację, było to, że w gruncie rzeczy była ona oparta na innych zasa-

dach, promowała inne rzeczy, niż zostały narzucone w ustawie o instytutach badawczych. Dlatego instytuty wykonywały swoje zadania w bardzo szerokim zakresie, a jeśli chodzi o parametryzację, to były brane pod uwagę zupełnie inne rzeczy.

Panie ministrze, korzystając z okazji chciałbym poruszyć jeszcze dwie sprawy. Bardzo źle – myślę, że też w instytutach rolniczych – było odbierane to, iż w ostatnich latach z roku na rok była zmniejszana dotacja na działalność statutową. Instytuty, jak pokazywał pan profesor, pan dyrektor, mają różne źródła finansowania, ale bardzo ważnym obszarem, bardzo ważną częścią naszych budżetów była jednak dotacja na działalność statutową. Były to i są bardzo ważne pieniądze, które odgrywają różną rolę w różnych instytutach, ale czasami jest to kilkanaście, a nawet do 20% budżetu. Redukcja była przeprowadzana z roku na rok, a w pewnym momencie nawet pojawiły się plany zlikwidowania dotacji. Byłoby to bardzo niekorzystne, ponieważ są to pieniądze przeznaczone na badania naukowe; na prowadzenie projektów, które bardzo często służą temu, żeby przygotowywać poważne projekty, z jakimi instytucja będzie aplikować do NCBiR czy NCN o środki zewnętrzne. Często jest też tak, że dany zespół badawczy skończy jakiś projekt, a niekoniecznie od razu dostanie nowy projekt; to też były pieniądze przeznaczane na to, żeby można było kontynuować działalność naukową. Gdyby okazało się, że plany ministra będą zmierzały w kierunku likwidacji dotacji na działalność statutową, to oceniłbym, że niestety, byłby to zły krok w złym kierunku.

Mówił pan minister również o stabilizacji finansowej; nawet przy ostatnim slajdzie. Chciałbym zwrócić uwagę, że instytuty w ostatnim czasie pracują według najwyższych standardów. Pracownicy rzeczywiście dają z siebie bardzo dużo. Zwykle sytuacja finansowa w naszych instytutach jest stabilna. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę – tu być może troszkę mój przechył związkowy wyjdzie na jaw (przez szereg lat byłem przewodniczącym „Solidarności" w swojej instytucji) – że jednak często odbywa się to kosztem pracowników. To, że sytuacje są stabilne, często jest związane z faktem, iż przez 5-6 lat, a nawet 8 lat nie było w instytutach żadnych regulacji płacowych. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że instytuty często porównuje się z uczelniami i z tym, co się dzieje na uczelniach. W ostatnim okresie znajdowały się środki na to, aby zrobić podwyżki płac na uczelniach. Natomiast w instytutach badawczych, niestety, nie było takich sytuacji.

Liczę na to, że nasi ministrowie resortowi przyjrzą się całej sytuacji i będą lobbować za tym, żeby znalazły się jakieś środki na regulacje. Powiem wprost – pracownicy, profesjonaliści, z jednej strony czują się sfrustrowani brakiem regulacji. A z drugiej strony – nie boję się tak powiedzieć – ostatnie lata to był okres pauperyzacji środowiska. Jeśli przez tyle lat nie następują zmiany i regulacje płacowe, to porównajcie sobie państwo jakieś wskaźniki inflacyjne i zobaczcie, o ile jednak zmalała wartość nabywcza pensji pracowników.

Bardzo się cieszę, że pan minister powiedział o tym, iż będą zmiany w realizacji programów wieloletnich, jeśli chodzi o rozliczenia finansowe i możliwość bardziej labilnego wykorzystania środków. Potwierdzam, że rzeczywiście to, co było do tej pory – i niemożliwość przesunięcia jakichkolwiek środków pomiędzy poszczególnymi częściami – było złe. Na pewno, jeśli pojawią się jakieś możliwości, to będzie to oznaczało lepsze wykorzystanie środków. Powiem szczerze, że do tej pory było tak, iż czasami w pewnych obszarach środki wykorzystywało się na siłę, a w innych obszarach środków brakowało. Na razie to tyle. Dziękuję bardzo.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Powiem kilka zdań. Oczywiście chciałem się wpisać w wypowiedzi moich dwóch przedmówców, także nawiązując do wypowiedzi pana ministra. Był taki czas, kiedy instytuty były kontestowane. Opinie były podzielone. Dobrze, że dzisiaj już jesteśmy zgodni co do tego, że instytuty mają bardzo ważną rolę do spełnienia. Dotyczy to nie tylko instytutów związanych z rolnictwem; dzisiaj akurat o nich mówimy, ale dotyczy to całej naszej gospodarki. Jeżeli wiemy, że możemy konkurować tylko i wyłącznie rozwiązaniami innowacyjnymi w całej gospodarce i mamy wykorzystać poważne, potężne środki finansowe w określonym czasie – to jest bardzo ważne – to oczywiście są potrzebne właściwe

narzędzia do skonsumowania środków. A także oczywiście przełożenie tego na rozwój gospodarczy.

Z jednej strony mamy instytuty i oczywiście bym się o to nie martwił, które mają właściwy potencjał intelektualny, sprzętowy i infrastrukturalny. Z drugiej strony mamy przedsiębiorców, którzy także wiedzą, co chcą robić. Panie ministrze, ale moje pytanie brzmi: czy pana prezentacja i ograniczenie się do informowania, do konferencji, do takiego przekazu – czy to nie jest za mało? W moim przekonaniu musimy wejść z mocniejszymi narzędziami, ponieważ tak, jak powiedziałem, są to określone, duże środki, ale także określony, krótki czas do ich wykorzystania. Powinniśmy po prostu efektywnie i racjonalnie razem wykorzystać szansę. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Odniosę się do ostatniej sugestii pana posła. Mocniejsze narzędzia – to znaczy jakie narzędzia? To po pierwsze. Proszę mi podpowiedzieć. A po drugie to ja mówię – diagnoza. Od czego mamy zacząć? Co mamy? Jak mamy? Jakie jest? Jeśli chcemy myśleć strategicznie i coś rozwiązywać, to w każdym racjonalnym myśleniu zaczyna się od rzetelnej diagnozy; chyba nauka to potwierdzi.

Może za długo to trwa, ale jak przyszedłem do ministerstwa, to szukałem, gdzie jest nauka. Żadnego departamentu, rozproszona w ośmiu departamentach; rozproszone jest to wszystko. Szukam, gdzie jest. Pukam – czy może tu jest nauka? Nie, po sąsiedzku. Tworzymy ten departament. Moi specjaliści, do których się zwracam: czy będziesz dyrektorem departamentu? Ooo, kto to weźmie? Macie jakiegoś dobrego kandydata? Zapraszam, zapraszam do mnie. Żartuję. Mamy dobrych kandydatów. Doradztwo i nauka muszą iść razem. Już będzie departament. Są działania. Trzeba mieć statut, musi być uchwała Rady Ministrów. Pracujemy nad tym.

A więc diagnoza, narzędzia innowacyjne. Mocniejsze narzędzia – czyli jakie? Chętnie posłucham i skorzystam z każdej mądrej informacji i zapraszam pana posła do podzielenia się tutaj swoim doświadczeniem. Ja idę drogą moderacji; jestem w tym kontekście też moderatorem. Po pierwsze popatrzę, co jest. Po drugie trochę narzędzi zostało dzisiaj wymienionych. Spróbujemy dalej popracować. Wiem, że jedno, co mogę zrobić, to pracować najlepiej, jak potrafię, z najlepszym przekonaniem, z wykorzystaniem zaplecza. A co powstanie? Mam nadzieję, że za 3-5 lat, kiedy będzie ocena tego, co zrobiliśmy, to nie będzie to taka ocena, jak ocena poprzedniej rzeczywistości, która tutaj była dokonana przez moich przedmówców. Tak to wygląda – od 3 do 5 lat nie było regulacji płac w instytutach. Jest to ocena samych siebie; no tak mi się też wydaje.

Rozumiem, że my też będziemy oceniani, ale proszę dać nam szansę, czas i możliwość pracy. Zmiany w programach wieloletnich – tak. To już tu było powiedziane. Stabilizacja finansowa. Jeśli chodzi o tabelę nr 5 w materiałach, to jest tam finansowanie działalności. Jest struktura, ile który ma, od 2012 r. A więc stabilność finansowa... Właściwie niestabilność, jest zaciskanie pętli. Patrzę na IUNG. Instytut ma 37% w porównaniu do 2012 r. Inne instytuty mają 50-64%, najwięcej – 67%. Diagnozujemy. Patrzę, jakie to ma znaczenie i co można z tym zrobić – praca jest na tym etapie. Nie wygląda to dobrze, ale też nie jestem cudotwórcą. Jak dalej z tym procedować w ramach reformy – to zobaczymy.

Źle jest odbierane zmniejszenie dotacji. Zgadzam się i w pełni to rozumiem, ale jeśli chodzi o stabilność finansową, to nie obiecałem, że z budżetu od nowego roku będą nie wiadomo jakie podwyżki. Jestem realistą. Trzeba najpierw przyjąć doradztwo. Doradztwo. Na wszystko od razu nie starczy, nie da rady. Jeśli chodzi o naukę, to myślę, że trzeba bardziej pootwierać, tak jak mówiłem, Horyzont 2020, NCBiR czy też inne programy. Szukamy różnych rozwiązań i będziemy też o tym rozmawiać. Na tyle chciałem się odnieść w tej części do zadanych pytań.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Panie ministrze, jeszcze bardzo króciutko. Jeżeli dobrze zrozumiałem kontekst pana wypowiedzi, to bardzo bym chciał, aby było tak, żeby ministerstwo współpracowało

z naukowcami. Chciałbym, aby to wszystko zazębiało się z korzyścią dla rolników, którzy są konsumentami wiedzy, którą będziemy nabywać. Uważam, że tak, jak mówił pan od papryki – przepraszam za określenie – współpraca i wiedza naukowców o tym, jak rolnicy powinni wykorzystać potencjał nauki, powinna być zdecydowanie większa. Dziękuję bardzo.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Panie przewodniczący, czy na krótko można zabrać głos? Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, nie dyskutuję z pana diagnozą, ja wręcz odbieram ją po prostu jako trafną. To nie ulega wątpliwości. Po prostu pytam o skuteczność. Bo będzie tak, jak pan powiedział – do pół roku poprzednia ekipa nie pyta. Do roku zaczyna pytać, ale na koniec roku, na koniec kadencji będzie oceniać. Tu ma pan rację. Po prostu wolałbym, żebyśmy mieli jasność w sprawie, że wspólnie chcemy pchnąć Polskę do przodu, czyli skutecznie wykorzystać możliwości finansowe w określonym i – podkreślam – krótkim czasie. To jest istota rzeczy. Pytam o narzędzia, bo po prostu one powinny być skuteczne; racjonalne i skuteczne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, rozmawiamy o wykorzystaniu potencjału instytutów podległych ministerstwu rolnictwa. Są jeszcze wyższe uczelnie, które również prowadzą badania i trzeba byłoby szerzej patrzeć na wykorzystanie potencjału, jaki reprezentuje sobą nauka rolnicza w Polsce. Jest to niewątpliwie duży potencjał, również o dużych możliwościach wykorzystania.

Nie chciałbym, żeby dzisiejsza dyskusja przerodziła się w sąd nad instytutami naukowo-badawczymi; tym bardziej, że znaczna część badań nie daje wyników parametrycznych. To nie jest tak, że można określić za pomocą patentów efektywność pracy, ale to nie znaczy, że nie można oceniać efektywności wydatkowanych środków publicznych; podkreślam, że publicznych, a one wcale nie są takie małe.

Z dużym podziwem patrzę na aktywność pana ministra Zarudzkiego, a mam możliwość ocenienia jego aktywności również poprzez fakt, że 10 lat temu nadzorowałem instytuty. Było ich dużo więcej, później się łączyły. Byłem chyba jedynym ministrem, który odwiedził wszystkie instytuty. Nie tylko zapoznawałem się z laurkami, które przynoszą dyrektorzy i przedstawiają w ministerstwie – każda sroczka swój ogonek chwali – ale zaglądałem do zakładów doświadczalnych, do chlewni, do szklarni, przyglądałem się pracy w laboratoriach. To może też czasami daje lepszą ocenę sytuacji i wiedzę, jak to wszystko funkcjonuje.

Jest problem, ponieważ widzimy narastające problemy w rolnictwie, o których dyskutowano tutaj w pierwszej części obrad. Jest trochę nowych trendów, nowych mód, nowych paradygmatów w rolnictwie – rolnictwo zrównoważone, bioróżnorodność, biogospodarka. To są działania, których jeszcze nie było parędziesiąt lat temu. Umówmy się, że jak kończyliśmy studia rolnicze, to symbolem nowoczesności w rolnictwie było zwiększanie plonów. Kto się przejmował czymś innym? W tej chwili to już nie jest nowoczesne rolnictwo, które jako główny cel stawia sobie wykorzystanie plonotwórczych czynników produkcji i zwiększanie plonów. Szereg innych elementów stawiamy przed rolnictwem i pewnie życie będzie formułowało następne wyzwania.

A więc jest coraz więcej problemów, z którymi nie do końca możemy sobie poradzić – nie tylko w Polsce, ale i w Europie, i na świecie. Dlatego jest oczekiwanie, żeby pracownicy naukowi – ludzie z dobrym wykształceniem, z dobrym przygotowaniem naukowym, funkcjonujący w środowiskach międzynarodowych, czyli mający również wiedzę na temat kierunków badań prowadzonych w innych ośrodkach naukowych na świecie – pomagali rozwiązywać te problemy. Tylko w instytutach, o których tutaj mówimy, jest 3,7 tys. ludzi i około 1 tys. pracowników naukowych. Jest to duży potencjał. Dołóżmy do tego kadrę, która jest w uniwersytetach rolniczych, przyrodniczych czy technologiczno-przyrodniczych itd.; te nazwy się pozmieniały. Jest to ogromna armia ludzi mądrych, wykształconych, od których oczekujemy, że pomogą w rozwiązywaniu problemów.

Często jest tak, że jak rozmawiamy o efektywności i wynikach badań, to – przepraszam, ale będę trochę złośliwy – to słyszymy, że badania trzeba kontynuować i są potrzebne następne pieniądze. To jest konkluzja z badań. To jest trochę tak, jak w przypadku pewnego kolegi. Mieliśmy kolegę, który kilka kadencji temu był posłem. Był synem posła sprzed wojny. Często przypominał, że jego ojciec w lutym 1939 r. z mównicy sejmowej mówił, iż rolnictwo jest w bardzo ciężkiej sytuacji, która się ostatnio pogorszyła. On mówił: „ja nic innego nie robię piątą kadencję, tylko powtarzam to, co mówił ojciec w 1939 r." Nie chciałbym, żeby kolejne spotkania z instytutami – trochę nie przymierzając przez analogię do tego posła – polegały na stwierdzeniu, że podstawowym problemem jest finansowanie. No i jeszcze „nie udaje nam się dotrzeć z wynikami naszych badań do odbiorców, którzy są niezainteresowani, rozproszeni i może nie do końca przekonani do tego, że wyniki badań do czegokolwiek im się przydadzą". No, to trzeba szukać jakichś pomysłów.

Nie mam gotowych rozwiązań. Gdybym je miał, to doradziłbym Ryszardowi, co należy robić. Szukamy pomysłów i oczekujemy pomysłów również od państwa. Komisja rolnictwa też chce spełnić rolę takiego stymulatora. Co zrobić, żeby praca, wielka praca, ciężka praca, którą wykonujecie, nie dewaluowała się i nie dezawuowała się po roku, dwóch czy trzech, leżąc na półce? Świat idzie tak szybko do przodu, że za chwilę to wszystko będzie nic niewarte. Co robić, żeby rozwiązania jednak trafiały do praktyki?

Owszem, tu jest kamyczek do naszego chłopskiego, rolniczego ogródka. Często są wyniki, są różnego rodzaju ciekawe opracowania, z których nikt nie chce korzystać. Przykład. Utrzymujemy kosztowny system porejestrowego doświadczalnictwa odmianowego. Prof. Gacek prowadzi w COBORU listy odmian, zalecane w każdym województwie. I co z tego? Możemy sobie nimi wytapetować co tam sobie wymyślimy. Sieje się to, co jest w GS czy w sklepiku w sąsiedniej wsi, nie patrząc na skutki dotyczące zimotrwałości i różnych innych elementów. A więc również i po naszej, rolniczej stronie jest problem; ale skoro taki problem jest, to trzeba wiedzieć, że on występuje i próbować jednak w jakiś sposób docierać do rolników.

Samo stwierdzenie, że problemem jest brak środków, bo nie było regulacji, bo jest za mało pieniędzy, to jest trywializacja. Jest to spłycenie tematu, o którym chyba nie warto nawet rozmawiać. To samo słyszę, kiedy rozmawiam w ośrodkach doradztwa rolniczego: jest za mało pieniędzy, nie ma pieniędzy na utrzymanie, musimy zarabiać, robić wnioski, wypełniać coś tam-coś tam, zajmować się dodatkową działalnością, bo nie ma pieniędzy. Podobnie jest w szkołach rolniczych. Jest cały, skomplikowany system kształcenia rolników – zarówno młodych, którzy mają przejąć po nas schedę w rolnictwie, jak również istnieje kształcenie ustawiczne ludzi, zajmujących się zawodem rolniczym; ich wiedza musi być uaktualniana cały czas, bo całe życie trzeba się uczyć. System publicznego doradztwa rolniczego i nauki, która ma odpowiadać na wyzwania zmieniającego się świata – to wszystko nie działa dobrze. A wszystko kosztuje.

Nie mam żadnej gotowej recepty. Natomiast wydaje mi się, że jest potrzebna refleksja nad tym, jak wykorzystać to, czym dysponuje nasza ojczyzna; w jaki sposób wykorzystać unikalną wiedzę, która jest również spuścizną pokoleń historii w Puławach. Można też pokazać wiele innych miejsc. Jak to wykorzystać? To powinno być naszą wspólną troską. Wydaje mi się, że jak to zrozumiemy, to będziemy przekonani, iż każdy będzie mógł sobie też w jakiś sposób przypisać swój mały kawałek, kamyk dołożony do wspólnego sukcesu Polski; sukcesu na miarę poradzenia sobie w XXI wieku na coraz trudniejszych, międzynarodowych rynkach.

Upatruję wielkich nadziei w programie Morawieckiego; ale już widzę, że w tym kole zaczyna ktoś też przeszkadzać, też zaczyna to grzęznąć, ponieważ to idzie trochę wbrew utartym schematom, wbrew pewnym tradycyjnym przyzwyczajeniom.

Proszę państwa, na tym zakończę i nie weźcie tych słów do siebie, bo to akurat nie dotyczy IUNG. Gdy odwiedzałem instytuty jeżdżąc po Polsce, pytając o programy badawcze, przeglądając różnego rodzaju prowadzone badania, to też muszę powiedzieć, że jest dużo fikcji badawczej. Nie chcę tego komentować. Dużo jest mimikry i udawania; udawania, bo mamy trochę pracowników, muszą doczekać emerytury – każdy gdzieś pracować musi – prochu już nie wymyśli, no to będziemy klepali to samo, co przez lata robiliśmy.

Wnioski będą zawsze te same; trzeba kontynuować badania i na to potrzeba środków. Uderzmy się w piersi, że czasami tak jest. Nie jest to dominujący obraz instytutów; nie jest dominujący i nie chciałbym, żeby z mojej wypowiedzi taka konkluzja zapadła państwu w głowę. Ale naprawdę, wszyscy razem, musimy zrobić dużo więcej. Jestem przekonany, że z dynamizmem pana ministra i z jego wiedzą, ale jednocześnie wielką życzliwością dla instytutów – wiem, co mówię – damy radę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę.

Dyrektor Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach prof. dr hab. Małgorzata Korbin:

Małgorzata Korbin, Instytut Ogrodnictwa, czyli państwa gość w IUNG.

Panie ministrze, dziękujemy za słowa pochwały. Myślę, że w tym, o czym pan mówił, było trochę spraw historycznych. Patrząc na swoich kolegów mam nadzieję, że jednak sytuacja się zmienia, ponieważ dochodzimy do sektora; chociażby w moim instytucie powstały dwie jednostki. Utworzyliśmy platformę do innowacji technologicznych w ogrodnictwie i spotykamy się przynajmniej raz na miesiąc z zainteresowanymi osobami. Mamy również konwent doradczy dyrektora, składający się ze wszystkich chętnych z sektora. Zapraszam również panów, którzy są tu obecni.

Gorzej – podczas przerwy dogadaliśmy się, że koledzy panów z Przytyku… Z Przytyku czy z Przytyka? Panowie z Przytyka byli w instytucie i już omówiliśmy pewne rzeczy, tylko po prostu tutaj na linii coś zaszwankowało. A więc Przytyk u nas był, mamy plan działań. Panowie już o tym wiedzą. Spotkamy się po raz kolejny. Wychodzimy, naprawdę wychodzimy ku innym, bo mamy pełną świadomość tego, że czasy się zmieniły.

Zawsze odwołuję się do prof. Pieniążka. To był ten moment, kiedy pan profesor wyszedł do ludu i zmieniliśmy całkowicie profil sadownictwa. Z tych kilku drzewek, które rosły za stodołą, które owocowały co drugi rok, mamy teraz takie sady, których się nikt nie powstydzi. Możemy zaprosić ludzi z całego świata. I to był ten pierwszy moment.

Drugi moment. To był taki moment, który nam, naukowcom, się nie podoba i tu prosimy o pomoc. To ten moment, kiedy program wieloletni jest sztywny, kiedy parametryzacja jest sztywna i nie uwzględnia tego, co chcemy robić. Chcemy robić konferencje. Chcemy jechać do Przytyka. Chcemy kontaktować się z ludźmi. Jak mamy to robić, jeśli za moment dostaniemy kategorię C? Tu prosimy państwa o pomoc w tym zakresie.

Jeśli chodzi o kontakt z sektorem, jeśli chodzi o nasze chęci, to są one ogromne. To nie są chęci do wybrukowania piekła, tylko to są takie chęci, które już widzę; widzę, co powodują w naszym instytucie. Poszło już w Polskę, że Instytut Ogrodnictwa jest otwarty dla ludzi i mogą do nas przyjeżdżać. Przyjechali ludzie – z tej miejscowości, z innej miejscowości – i nadal przyjeżdżają. Dzień w dzień mamy wizyty po to, żeby robić wspólny program, a także po to, żeby się zastanowić, jak pomóc sektorowi; ale oczywiście możemy to robić w określonym zakresie.

Natomiast to, co nas trzyma – i zawsze twierdzę, że to jest kula u nogi – to są właśnie sztywne ramy, o których wspominał pan minister. Bardzo dziękuję za to, bo też rozmawialiśmy na ten temat. Mam nadzieję, że uda to się zmienić. To są jedyne rzeczy. A jeżeli narzekamy, że nie ma pieniędzy czy coś takiego dzieje się w naszym budżecie, co nam się nie podoba, to nie dlatego, że nie chcemy pracować. Naukowiec to taki typ, który pracuje przez całe życie, bo po prostu to lubi. Robimy to z zupełnie innego powodu. Jeżeli słyszymy, że nie mamy patentów albo mamy za mało, to próbujemy to też jakoś wytłumaczyć. Mamy mało patentów, ale mamy mnóstwo konferencji, których nikt nie zamieszcza.

Dlatego prosimy o pomoc. Prosimy o pomoc, żeby nie było tak, iż instytut jest jak to ciastko, które się zje i jeszcze chciałoby się je mieć. A więc albo się nas pilnuje, żebyśmy szykowali publikacje impakt-faktorowe, czyli tzw. „półkowniki" – tak to nazywamy, bo postoi to na półce i przecież nikt nie będzie tego czytał – albo chce się, żebyśmy pracowali z sektorem. Jesteśmy gotowi, ale prosimy o pomoc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, mam krótkie pytanie. W związku z rozmowami, prowadzonymi tutaj o instytutach, chciałabym wiedzieć, czy w ministerstwie są prowadzone jakieś prace, dotyczące reorganizacji struktury instytutów podległych ministerstwu rolnictwa? Chyba już pojawił się w Sejmie taki projekt, w którym mówi się o łączeniu instytutów. Czy ministerstwo przewiduje jakieś zmiany strukturalne? Czy trwają tego rodzaju prace?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Trwają prace, ale nie na zasadzie łączenia; to nie w tych kategoriach. Utworzenie nowego departamentu. Trwają prace pod względem inwentaryzacji tego, co mamy i w jaki sposób miałoby to teraz dobrze funkcjonować. Jest powołany mały, skromny zespół do tego celu. Ważniejsze jest to, co zaproponował teraz minister edukacji. To są drobne organizacyjno-techniczne sprawy, żeby nowy departament mógł dobrze funkcjonować, postawić zadania i diagnozę.

A ważniejsze jest to, co teraz się wydarzyło, czyli praca nad nową ustawą i odpowiednimi rozporządzeniami do ustawy. Ta praca trwa. Został powołany zespół międzyresortowy, a więc więcej ministerstw będzie w nim uczestniczyć. Prace właściwie się rozpoczęły, odbyło się pierwsze, informacyjne spotkanie. Ma to szerszy wymiar. Sprawa jest na tym etapie.

Będąc przy głosie chciałbym przede wszystkim podziękować Komisji za możliwość przedstawienia tematu. Zawsze przybliża nas to do problemu, możemy zderzyć się z rzeczywistością i pogadać. Myślę, że właściwie tę już kończącą się naszą dyskusję dopiero moglibyśmy zacząć. Ona nadaje nam jakości i tonu, mówi o naszych problemach. Bardzo uważnie słuchałem wypowiedzi. Oczywiście emocji i pracy jest dużo. Myślę, że jeżeli gdzieś granice były przekroczone, to zawsze mówimy, iż pracujemy z pełnym zaangażowaniem i może to też z tego wynika.

Zawsze twierdziłem, że mam bardzo dobre kontakty z panią poseł. Zawsze twierdziłem i uważam, że takie będą; z mojej strony na pewno. Ale zawsze dyskusja musi mieć pewną jakość, pewną stanowczość, która sprawia, że ktoś nas słucha po tylu godzinach rozmowy, a argumenty są wymieniane. A więc bardzo dziękuję za tę możliwość.

Proszę też zwrócić uwagę, że mamy program działań ministerstwa, który jest kartami zadań ministerstwa na lata 2015-2019. Te tematy są kartą zadań. Karty zadań są umieszczone na stronie ministerstwa. Są one wypełnione treścią – co chcemy zrobić w tym temacie. To jest nasza mapa drogowa do naszej współpracy, np. do wspierania działalności innowacyjnej, usprawnienia, łączenia tematów naukowych. To są konkrety, które każdy może poznać, wchodząc dziś na stronę ministerstwa; może zobaczyć, jak to funkcjonuje, jakie karty zadań są przedstawione i w jaki sposób chcemy to robić.

Jest też jeden z pomysłów Rady Badań Rolniczych. Nie mówię, że wszystkie pomysły muszą być zrealizowane, ale je przedstawiamy. Rada Badań Rolniczych przy ministrze rolnictwa. Programowanie. Integracja i konsolidacja zaplecza naukowego. No i oczywiście to, co myślę, że może być też istotnym wskazaniem, a co już było kilkakrotnie powiedziane, czyli trzy elementy otworzenia możliwości, które są przed instytutami.

Moja końcowa prezentacja jest naszym zadaniem, które chcemy realizować. Zadaniem, które na co dzień chcemy wykonywać w naszej pracy.

Bardzo dziękuję za możliwość spotkania. Z mojej strony deklaruję, że praca będzie kontynuowana najlepiej, jak tylko potrafimy. Będziemy współpracować. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do czwartego punktu porządku obrad – myślę, że najciekawszego punktu dzisiejszego spotkania – czyli do informacji na temat przebiegu prac podkomisji stałych i podkomisji nadzwyczajnych Komisji rolnictwa. Informacje przedstawiają przewodniczący podkomisji.

Proszę panią Dorotę Niedzielę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, jestem oczywiście tego samego zdania; uważam, że nasze wspólne szanowanie się powinno być wzorem dla innych.

Moja Podkomisja stała do spraw utworzenia Urzędu Bezpieczeństwa Żywności została powołana 10 lutego. Odbyły się cztery spotkania. Może przybliżę temat. W ministerstwie rolnictwa został powołany Zespół do spraw Łączenia Inspekcji zajmujących się bezpieczeństwem żywności. Mieliśmy cztery spotkania, na które zaprosiliśmy zespół razem z ministrem odpowiedzialnym za nadzór nad pracą zespołu. Po czterech spotkaniach – część z państwa uczestniczyła w pracy podkomisji – czekamy na przedstawienie projektu. Znamy harmonogram prac zespołu pod przewodnictwem pana Chodkowskiego. W ministerstwie 30 czerwca ma zostać przedstawiony rządowy projekt łączenia inspekcji. Myślę, że na posiedzeniu Sejmu w następnym tygodniu zwołamy posiedzenie podkomisji. Mam nadzieję, że na posiedzeniu podkomisji pan Chodkowski przedstawi nam projekt czy wstępny projekt.

Na razie znamy założenia do projektu. Odbyła się bardzo żywa i długa dyskusja, dotycząca różnych aspektów łączenia i chęci łączenia; żywa dyskusja pomiędzy ministerstwem rolnictwa a Ministerstwem Zdrowia. Do tej pory wiemy, że będzie to połączenie Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcji Weterynaryjnej i z pewnymi częściami Państwowej Inspekcji Sanitarnej, ale nie z objęciem nadzoru tej inspekcji, natomiast z zabraniem pewnych elementów nadzoru. Jesteśmy na etapie czekania na projekt, który będziemy rozpatrywać, jak myślę, w przyszłym tygodniu. To chyba wszystko, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kolejna podkomisja. Pan Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Podkomisja stała do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej. Powołaliśmy podkomisję stałą 28 stycznia 2016 r. Podkomisja zajmuje się sprawami monitorowania działań ministerstwa rolnictwa w UE w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, przewidzianych zmian w WPR oraz wypracowaniem propozycji Polski dotyczących zmian WPR.

Dotychczas odbyły się dwa spotkania. Jedno spotkanie było poświęcone ukonstytuowaniu się naszej podkomisji. Drugie spotkanie było połączone z informacją pana ministra na temat działań ministerstwa w UE, przedstawiania propozycji ministerstwa w sprawie zmian WPR. Panie przewodniczący, następne posiedzenie mamy zaplanowane na 5 lipca tego roku.

Jeżeli pan pozwoli, to od razu powiem o drugiej podkomisji nadzwyczajnej. Jest powołana Podkomisja nadzwyczajna do spraw rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, druk nr 283. Podkomisja zebrała się raz. W tej chwili czekamy na stanowisko rządu do tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Na wniosek prezydium Komisji Marszałek Sejmu wyraził zgodę na utworzenie Podkomisji stałej do spraw wykorzystania zasobów energetycznych obszarów wiejskich. Kiedy zgłosiłem potrzebę powołania takiej podkomisji, to byłem przekonany i jestem w dalszym ciągu przekonany, że produkcja energii odnawialnej na obszarach wiejskich ma szereg elementów nie tylko związanych z miksem energetycznym i z pewną modą na energię odnawialną w Europie, ale również jest to ważne, istotne, uzupełniające źródło dochodu dla obszarów wiejskich.

Komisja przede wszystkim wysłuchała wszystkich lobbystów, którzy funkcjonują na tym rynku, czyli przedstawicieli wszystkich organizacji, zajmujących się poszczególnymi, powiem w uproszczeniu, branżami energii odnawialnej, takimi jak biogazownie, wiatraki, fotowoltaika, współspalanie biomasy, biopaliwa. Odbyłem również kilka spotkań z przedstawicielami ministerstw, zainteresowanych tym problemem. Spotkałem się

z ministrem rolnictwa i z ministrem do spraw energii; jestem zresztą członkiem Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa, więc łatwiej mi również utrzymywać kontakt z nowym ministerstwem. A także spotkałem się z pracownikami Ministerstwa Środowiska, ponieważ przynajmniej w moim zamyśle część spraw, związanych z energią odnawialną, również jest związana z zakresem prac Ministerstwa Środowiska.

Odbyliśmy studyjny tour do Bawarii – dziękuję tym wszystkim, którzy znaleźli czas – organizowany wspólnie z fundacją EuroNatur, której przewodniczącego Lutz'a Ribbe niedługo będziemy gościć w Polsce. Zaproponowałem Bawarię, dlatego że struktura rolnictwa w Bawarii jest bardziej adekwatna do polskiego rolnictwa niż np. wschodnich landów Niemiec po dawnym NRD. Wydaje mi się, że nasz wyjazd spełnił oczekiwania. Zaprosiliśmy również przedstawicieli poszczególnych ministerstw, którzy mieli obserwować wszystkie instalacje i nasze spotkania, aby mieć podobną wiedzę do tej, jaką mają posłowie z naszej podkomisji. Obejrzeliśmy oczywiście szereg instalacji, ale to nie był główny cel; instalacje, które są w Niemczech, niczym nie różnią się od instalacji w Polsce.

Natomiast próbowaliśmy zrozumieć pewien fenomen rozwoju energetyki odnawialnej w Niemczech. Muszę z pewnym smutkiem i żalem powiedzieć, że główne wnioski, nasuwające się po rozmowie z interesariuszami, którzy zajmują się promowaniem energii odnawialnej, sprowadzają się do tego – energetyka odnawialna opłaca się tylko dlatego, że państwo niemieckie przeznacza ogromne pieniądze na wsparcie tej energii. Cena prądu na rynku niemieckim w rozliczeniach aukcyjnych – które w Polsce również będą funkcjonowały w myśl nowej ustawy z podziałem na koszyki tematyczne – wynosi 4,5 centa za kWh, a rolnik prowadzący biogazownię, u którego byliśmy, otrzymuje w 20-letniej umowie gwarantowanej 22 centy za kWh.

Rodzi się w tym momencie dość zasadne pytanie, czy jest sens w ubogim kraju z ubogimi konsumentami, jakim jest Polska, transferować tak duże środki wsparcia publicznego – czyli de facto środki wyciągnięte z kieszeni podatników – na wsparcie kierunków energii odnawialnej dla tych, którzy zainwestowali? Zainwestowali zresztą często nie ze swoich środków, tylko również ze środków wsparcia publicznego. A więc czy jest sens takiego transferu pieniędzy?

Jeden ze starostów – młody człowiek, a młodzi są szczerzy – na pytanie, dlaczego w jego powiecie rozwija się energia odnawialna i dlaczego Niemcy na to postawili, głównie na wiatraki, powiedział wprost: dlatego, że produkuje je przemysł niemiecki. Jest to sposób wspierania przemysłu niemieckiego i rozwoju gospodarki niemieckiej. „Nasze firmy są mistrzami świata w produkcji wiatraków i sprzedaży ich do innych krajów. Dlatego my również w tym kierunku idziemy, a nie mamy źródeł kopalnych. Nie ma zgody na energię nieodnawialną ze względu na koalicję z zielonymi. W związku z tym stawiamy na energię odnawialną".

Również tam dowiedzieliśmy się o pewnej sprawie i powiem szczerze, że była to informacja, która mnie zaskoczyła. Wiecie państwo, że w międzyczasie w Sejmie trwały prace nad ustawą – w cudzysłowie „wiatrakową". Wprowadziliśmy odległość dziesięciu wysokości masztu z wychylonym śmigłem od najbliższych budynków mieszkalnych. W Polsce zostało to przez opozycję napiętnowane i przedstawione jako absurdalny, głupi wymysł, który nie został oparty na żadnych badaniach. Dokładnie takie same przepisy prawne wprowadziła Bawaria kilka miesięcy temu. Dokładnie takie same – odległość dziesięciu wysokości wiatraka. Również protesty związane z dużą liczbą wiatraków w Bawarii zaczynają być coraz bardziej dostrzegalne. A więc dla nas jest to przykład, że inne kraje, na których się najczęściej wzorujemy – a wielu ludzi w Polsce patrzy przede wszystkim na rozwiązania niemieckie – też tak działają; Bawaria wprowadziła takie rozwiązania. Są one identyczne z tymi, które wprowadziliśmy w Polsce.

Jednocześnie trwały prace nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, która została totalnie skrytykowana przez opozycję; wszyscy to widzieli. Pojawia się zasadnicze pytanie, które postawię na najbliższym posiedzeniu naszej podkomisji. Czy naszą rolą jest prowadzenie, podpowiadanie Ministerstwu Energii – które już zapowiedziało zmiany w ustawie mniej więcej po pół roku – rozszerzenie listy prosumentów? W tej chwili mogą to być osoby prywatne, samorządy terytorialne, szkoły i parafie. Czy ma być rozszerzenie listy prosumentów produkujących prąd na swoje potrzeby również o przedsiębiorców,

zużywających duże ilości prądu? Czy my, jako podkomisja, powinniśmy zaproponować rozszerzenie katalogu czy też ewentualnie zaproponować odkupienie przez państwo – pan przewodniczący też o tym wspominał – nadwyżek energii produkowanej w tych mikro instalacjach? Czy też raczej powinniśmy – wiedząc, że są takie rozwiązania – promować różne typy małych instalacji na obszarach wiejskich, wskazując technologiczne rozwiązania, konkretne projekty, nadające się do zastosowania w chłopskich gospodarstwach, które chciałyby być prosumentami?

Wydaje mi się, że jest trochę tak, jak w dowcipie o handlarzach butów, którzy pojechali do Afryki. Dwóch pojechało. Jeden mówi: tu się nic nie uda sprzedać, bo wszyscy chodzą boso. A drugi mówi: rynek jest niesamowity, bo wszyscy chodzą boso. A więc przed nami jest dużo pracy. Myślę, że po wakacjach będziemy kontynuowali temat.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. O zabranie głosu proszę pana Piotra Olszówkę.

Poseł Piotr Olszówka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym została powołana 28 kwietnia. W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji, na którym zostały wysłuchane zainteresowane strony, których dotyczy podatek akcyzowy. W tym momencie dostałem informację z Ministerstwa Finansów, że jest przygotowywany projekt propozycji rozwiązań. Tylko wspomnę, że właśnie pan przewodniczący zgłosił projekt zmiany niektórych punktów ustawy, a więc czekamy na te propozycje. Już wstępnie zostało ustalone, że w czasie posiedzeniu Sejmu 22-23 lipca odbędzie się kolejne posiedzenie podkomisji. Myślę, że będą padały konkrety, gotowe rozwiązania i ewentualnie poprawki do zmian, które wniósł pan przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę.

Bardzo dziękuję za gościnę. Dziękuję wszystkim gościom.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.